



Przywilejów ZPCh nie udało się ograniczyć... s. 7

...twierdzi Jarosław Bauc, minister finansów w wywiadzie dla „Polityki”.
Zdecydowany odpór temu stanowisku dają szefowie KIG-R
i POPON w swoich głosach polemicznych

Zalew sprawozdawczości od ZPCh?s. 9

Prezentacja ustawy o warunkach dopuszczalności
i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorstw,
jej konsekwencje dla prowadzących ZPCh, pytania
zawarte w piśmie organizacji
środowiskowych i komentarz

**Dlaczego władza ich nie lubi?s. 11**

Relacja z IX Zjazdu Krajowego Polskiego
Towarzystwa Walki z Kalectwem. Niepod-
ważalne osiągnięcia tej organizacji na niwie
szeroko pojętej rehabilitacji osób
niepełnosprawnych nie zostały docenione
przez władzę, wobec braku obecności
przedstawiciela administracji państwowej
najniższej nawet rangi

**Krok w XXI wieks. 16-17**

Prezentujemy krótką historię Przedsię-
biorstwa POSTĘP SA w Świebodzinie
i perspektywy jego dalszej działalności,
nie tylko gospodarczej. Najdobitniej
świadczą o nich wkroczenie do elitarnego
klubu posiadaczy certyfikatu
ISO 9002

**Nowe daniny od ZPChs. 19**

Nowelizacja ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu
nakłada na prowadzących ZPCh obowiązek odprowadzania
składek na Fundusz Pracy

**Wielogłos o zagrożeniach i potrzebie
integracji...s. 20**

...zabrzmiął w wystąpieniach szefów KIG-R, POPON i KZRSLISN
na obradach IX Zjazdu Krajowego TWK

Umarł król, niech żyje króls. 27

Międzynarodowy Integracyjny Plener
Malarski w Ciechocinku służył nie tylko
doskonaleniu warsztatu,
ale przemyśleniom na temat
istoty twórczości
i kondycji ludzkiej

**Pochwała muzykis. 30**

Grudniowy koncert orkiestry Vita Activa
w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku jest okazją
do prezentacji tego jedynego w kraju
zespołu perkusyjnego osób
z niepełnosprawnością intelektualną,
posługujących się tzw. instrumentarium Carla Orffa

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

– Relacja ze spotkania, którego celem było powołanie „Porozumienia na rzecz parlamentarnej reprezentacji osób niepełnosprawnych”

– ISO 9001 dla Przedsiębiorstwa JAWI w Tychach

– Jak rozumiana jest idea tzw. bonu socjalnego? – spotkanie zorganizowane przez Fundację im. św. Brata Alberta

– Jubileusz 10/40-lecia działalności Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka” w Sochaczewie

Na okładce: Koncert w gdańskim Ratuszu Staromiejskim w wykonaniu orkiestry Vita Activa. Fot. Anna Róg

**Podszczypywanie
i obrzydzanie**

Chcę zacząć od serdecznych podziękowań dla tych wszystkich naszych Czytelników, którzy przesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne. Nadeszła ich ogromna ilość – tradycyjne kartki, niektóre wyposażone w mniej tradycyjne płytki CD, poczta elektroniczna i SMS-y. Dziękujemy za pamięć, za serdeczności, za wysoką ocenę naszej pracy i funkcji informacyjnej jaką pełnią „Nasze Sprawy”. W bieżącym roku, tak jak i w latach ubiegłych, będziemy wszędzie tam, gdzie będą miały miejsce najważniejsze wydarzenia istotne dla środowisk osób niepełnosprawnych, w szczególności parających się rehabilitacją zawodową i społeczną, będziemy wszędzie tam, gdzie nas Państwo zaproszą.

A rok ten może okazać się kolejnym rokiem przełomu dla chronionego rynku pracy, aczkolwiek u jego początku widać raczej symptomy wyczekiwania i stagnacji. Niska ocena dotychczasowych działań i dokonań pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych artykułowana przez przedstawicieli środowisk i dyktat resortu finansów, nieustannie ingerującego w zagadnienia rehabilitacji zawodowej i społecznej, nie rokują by stan ten mógł zmienić się do końca kadencji tego rządu, do wyborów. Co będzie działo się później – trudno prorokować; praktyka lat ubiegłych dowodzi, że nowy pełnomocnik potrzebuje kilku miesięcy „na rozruch”. I już będzie koniec roku. Oby tylko reprezentował rzeczywiste interesy i problemy środowisk osób niepełnosprawnych, a nie był ramieniem wykonawczym fiskusa.

Być może – o ile taka będzie tzw. wola polityczna – uda się w tym roku ustanowić nową ustawę o rehabilitacji, oby w kształcie zbliżonym do stanu z 1999 roku, ratującym chociaż zręby rehabilitacji zawodowej.

Najnowsze zmiany legislacyjne dotyczące ZPCh przyjęte przez Sejm u schyłku 2000 roku można określić krótko: podszczypywanie i obrzydzanie. Podszczypywaniem jest obowiązek wpłat na Fundusz Pracy od zatrudnionych osób bez orzeczeń o niepełnosprawności i z orzeczeniem o stopniu lekkim – zatem od znacznej większości zatrudnionych. Natomiast czymże innym jak obrzydzaniem można nazwać niektóre zapisy ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorstw, nakładającej na prowadzących ZPCh obowiązek bizantyjskiej sprawozdawczości, zapisy, większości których – wobec braku aktów wykonawczych – po prostu nie da się zrealizować? Obrzydzanie dotyczy prób sięgania po „pomoc publiczną”, co z kolei dotyka wszystkie ZPCh.

Te i inne zmiany i wydarzenia zostały szerzej zaprezentowane i skomentowane w tym numerze „NS”. Zachęcam do lektury.

Lyszard Kieba

Z Wami i dla Was byliśmy

Przez cały kolejny rok towarzyszyliśmy Wam, Drodzy Czytelnicy, w codziennych zmaganiach, w chwilach radosnych, gdy świętowaliście swoje niekwestionowane sukcesy, i w tych smutnych momentach, w których mieliście poczucie porażki bądź krzywdy, często wyrządzonej przez instytucje lub osoby powołane – przynajmniej teoretycznie – do ochrony środowiska osób niepełnosprawnych czy dbałości o chroniony rynek pracy. Nie tylko towarzyszyliśmy, ale staraliśmy się wspierać, pokazywać pozytywne przykłady, inspirować do konstruktywnego działania. Mając świadomość niespełnienia, nie poddajemy się uczuciu rezygnacji: walka o obronę fundamentalnych interesów środowiska trwa, a media mają w niej do odegrania poważną rolę – obiektywnej prezentacji poglądów, przeciwdziałania manipulacjom, wyważenia racji w dłuższej perspektywie. Przegląd ważnych wydarzeń w ciągu minionych miesięcy potwierdza, że staraliśmy się jak najlepiej spełniać te niełatwe zadania...

STYCZEŃ

1 stycznia weszła w życie ustawa z 20 listopada 1999 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym. Teraz ZPCh wpłacają podatek VAT do urzędu skarbowego, który ma obowiązek zwrócić im należną kwotę w ciągu 25 dni. Niektórzy pracodawcy nie wytrzymują drobiazgowych kontroli skarbowych i rezygnują ze statusu ZPCh.

Trybunał Konstytucyjny zdecydował 4 stycznia, że wcześniejsza emerytura należy się wszystkim opiekunom niepełnosprawnego dziecka, którzy do końca 1998 r. posiadali wymagany staż pracy. Tym samym przyznał rację Rzecznikowi Praw Obywatelskich, który zaskarżył przepis ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, wprowadzający obostrzenia dla ubiegających się o to świadczenie.

W styczniu Bank Światowy przedstawił opracowanie, w którym zaproponował m.in. zaostreżenie kryteriów przyznawania rent osobom o „nieznaczny” stopniu niepełnosprawności, likwidację możliwości zarabkowania przez świadczeniobiorców, likwidację wszelkich ulg dla ZPCh, które miałyby być traktowane jak normalne podmioty gospodarcze oraz przywilejów osób niepełnosprawnych na rynku pracy, co miałoby wzmocnić ich konkurencyjność na tym rynku. Kolejne propozycje to zaniechanie obowiązku wpłat na PFRON od podmiotów nie zatrudniających osób niepełnosprawnych oraz likwidacja samego Funduszu. W zamian zaproponowano, by środki na promocję zatrudniania niepełnosprawnych pochodziły z budżetu oraz długotrwały cykl badań i analiz. Nie może dziwić, że te – chyba nie do końca odpowiedzialne – propozycje spotkały się z druzgocącą oceną całego środowiska zaangażowanego w rehabilitację zawodową.

W styczniowym numerze opublikowaliśmy wyniki szóstej edycji konkursu literackiego zorganizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. W konkursie uczestniczyło 155 autorów, którzy nadesłali aż 685 utworów. W kategorii prozy jury przyznało dwie pierwsze nagrody. Otrzymali je Maksymilian Kozłowski z Mogilna za „Zaślubiny ptaków” i Kazimierz Sowirko z Nowego Dworu Gdańskiego za „Staszkę Puff”. W kategorii poezji jury nie przyznało pierwszej nagrody, a najwyżej oceniono prace Anny Małgorzaty Piskur z Gniezna i Jerzego Michała Wąsika z Krakowa – dwie drugie nagrody.

15 stycznia minęło 50 lat od chwili założenia Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Turku. Spadkobiercą tych tradycji jest obecnie Spółka z o.o. SINTUR, która 27 stycznia została uroczystie nagrodzona certyfikatem ISO 9001, a której podstawowym profilem produkcyjnym jest elektrotechnika.

Krystyna Mrugalska – prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym otrzymała Order Uśmiechu. To zaszczytne odznaczenie wręczył Zygmunt Kęstowicz, znany aktor, wielki przyjaciel dzieci, założyciel Fundacji „Pomocna dłoń” utworzonej na rzecz Stowarzyszenia.

Certyfikat ISO 9001 oraz specjalny medal prezesa Stowarzyszenia Elektryków Polskich przyznano Spółdzielni Inwalidów Aparatury Elektrotechnicznej POKÓJ w Łodzi. Produkowane przez tę firmę wyroby stosowane są w energetyce, górnictwie, budownictwie, przy budowie okrętów i w wielu innych gałęziach przemysłu.



Z Wami i dla

10-letnia Spółka MASPEX z Wadowic, którą odwiedziliśmy w styczniu, jest podstawą GRUPY MASPEX WADOWICE, czyli holdingu sześciu firm, zatrudniających łącznie niemal 2,5 tys. osób. W asortymencie 250. produkowanych wyrobów w 25. grupach towarowych przynajmniej cztery mają pozycję liderów na krajowym rynku: kakao „Puchatek” i „DecoMoreno”, herbatki „Ekoland” i soki „Kubus”.

LUTY

Sześć medali zdobyli nasi reprezentanci w Mistrzostwach Świata Osób Niepełnosprawnych w narciarstwie alpejskim, klasycznym i biathlonie, które rozegrano w szwajcarskim ośrodku Crans Montana. Po złoty medal sięgnęła Bogumiła Kapłoniak („Start” Nowy Sącz) – w biathlonie.

Tym razem w Dębem k. Serocka, w terminie 16-17 lutego odbył się doroczny, piąty zjazd członków Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej. Mimo pewnych znamion możliwego kompromisu w pełni ujawniła ona różnicę w podejściu do problematyki rehabilitacji zawodowej strony rządowej i samorządu gospodarczego...

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Katowicach zorganizowano wystawę fotogramów Elizy Oleksy z „Gazety Wyborczej”, będących plonem rejsu żeglarskiego, jaki odbyli w pobliżu holenderskiego wybrzeża członkowie śląskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych.

23 lutego na konferencji prasowej przedstawiono projekt ustawy o rehabilitacji firmowany przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Projektu Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej. Komitet zawiązał się z inicjatywą Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Wśród laureatów Złotych Laurów Umiejętności i Kompetencji przyznanych przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach znalazł się zakład pracy chronionej – Spółdzielnia DOMENA z Bielska-Białej. Firma ze stolicy Podbeskidzia oferuje najnowocześniejsze systemy ochrony elektronicznej oraz prowadzi działalność handlową i produkcyjną z zakresu produkcji odzieży sportowej.

MARZEC

Dobroczynny Bal Maskowy „Na 100 par” zorganizowany przez Fundację Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych, odbył się w salach Dworu Artusa w Toruniu.

Triumfotorem wiosennej edycji Targów Poznańskich była USI – Spółdzielnia Wielobranżowa z Poznania, która Złoty Medal MTP połączyła ze złotem w konkursie „Dobry Wyrób – Merkury”. Złoty medal w konkursie „Merkurego” zdobyły jeszcze trzy inne ZPCh: bielska DOMENA, PHOCA ze Starachowic i ALMAR z Puszczykowa.

W Polanicy Zdroju otwarto nowoczesny obiekt rehabilitacyjno-wypoczynkowy „Jantar”, będący własnością Spółki JANTAR ze Słupska. Posiada on 31 pokoi hotelowych: jedyńki, dwójki i trójki oraz cztery apartamenty (wszystkie przystosowane dla osób niepełnosprawnych). Ośrodek dysponuje także salami rehabilitacyjno-wypoczynkowymi o powierzchni 54 m kw., stanowiącymi prawdziwe centrum odnowy biologicznej.

10 lat działalności obchodziła Podgórska Spółdzielnia Inwalidów OCHRONA MIENIA w Krakowie. W swojej działalności firma odnotowała wiele osiągnięć, m.in. uczestniczy w programie „Bezpieczny Kraków”, prowadząc wspólne patrole ze strażą miejską.

KWIECIEŃ

W Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia nagrody „Złotych Serc”. Laureatką „Wielkiego Złotego Serca” za 1999 r. została Jolanta Kwaśniewska.

„Pegaz”, „Komputer dla Homera”, „Braille 2000” i „Drogowskaz” – to programy celowe pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, które zaczęto realizować w kwietniu.

Aktorka i poetka Zofia Książek-Bregułowa obchodziła Jubileusz 80. urodzin i 50-lecia pracy artystycznej. Życiorys pani Zofii to nie tylko wiersze i występy artystyczne. Po wybuchu Powstania Warszawskiego zgłosiła się do powstańczych oddziałów i została ciężko ranna spełniając rolę łączniczki (gdy pomagała rannym kolegom, w pobliżu wybuchł pocisk artyleryjski).



Was byliśmy

Okolo 50. wystawców zgromadziły Krajowe Targi Zakładów Pracy Chronionej PROMOCJA 2000, zorganizowane przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną, które odbyły się w stolicy, w hali Warszawianki. Była to jedyna w tym roku impreza promocyjno-wystawiennicza wyłącznie z udziałem ZPCh. Wśród nagrodzonych firm znalazły się m. in. AGROPHARM z Tuszyna, SIPS Warszawa, raciborska RAMETA i ELWAT z Wrocławia.

W reprezentacyjnej auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się uroczystość jubileuszu 50-lecia USI Spółdzielni Wielobranżowej. Spółdzielnia może się poszczycić wyróżnieniami i złotymi medalami z Międzynarodowych Targów Poznańskich za jakość produkowanych wyrobów. Dysponuje nowoczesnym sprzętem, jest uczestnikiem programu „Bezpieczne miasto”. Z funduszy członków USI odbudowano i odrestaurowano sześć zabytkowych kamieniczek Starego Miasta.

Zwyczajne Zgromadzenie przedstawicieli POPON – z udziałem licznie zgromadzonych gości – było okazją do podsumowania sześciolletniej działalności tej ważnej organizacji, rozpoczęło też nową, dwuletnią kadencję jej władz. Na przewodniczącego Zarządu Krajowego POPON ponownie wybrano Narcyza Janasa.

I Międzynarodowy Plener Malarski dla Artystów Niepełnosprawnych „Uroki podziemi wielickich” odbył się w kopalni soli w Wieliczce.

Seminarium w Warszawie zorganizowane przez trzy organizacje środowiskowe pod patronatem Macieja Płażyńskiego – marszałka Sejmu, w sposób reprezentatywny wykazało straty, jakie w wyniku nowych ustaw podatkowych poniósł chroniony rynek pracy.

MAJ

Fundacja MIELNICA oraz Zarząd Główny i Oddział Terenowy TWK w Koninie zorganizowały IV Ogólnopolską Olimpiadę Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. dr. Piotra Janaszka „Abilimpiada 2000”.

Spółdzielnia Inwalidów TARNOSPIN w Tarnowie obchodziła 50-lecie swej działalności. Podstawowy asortyment produkcji tej spółdzielni to: ubrania, marynarki, spodnie, zimowe płaszcze męskie, kurtki, a także opakowania kartonowe oraz wyroby miotłarskie.

Uroczyste spotkanie z okazji 50-lecia zorganizowała Spółdzielnia JEDNOŚĆ w Żywcu. Firma jest znanym producentem artykułów z zakresu chemii gospodarczej, specjalizując się we wszelkiego rodzaju pastach, m.in. do podłóg i obuwia.

W trakcie Międzynarodowych Targów Motoryzacji w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9001 Spółdzielni Inwalidów METALOWIEC z Poznania, która „wdrożyła i stosuje system zarządzania jakością w zakresie projektowania i produkcji modułowych systemów wyposażania pojazdów serwisowych, warsztatów i innych wyrobów metalowych”.

Jubileusz 50-lecia obchodzili Zakłady Odzieżowe WYBRZEŻE Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni. Zakład specjalizuje się w szyciu odzieży roboczej i ochronnej.

Na turnieju tenisa na wózkach Polski Koncern Naftowy – Polish Open 2000, rozgrywanym w ramach World Grand Prix w Płocku, nie było niespodzianek. Wygrał faworyt – Kai Schramayer z Niemiec.

Budowlano-Montażowej Spółdzielni Pracy BUDOMONT w Staszowie nadano certyfikat ISO 9002. Było to ukoronowanie etapu adaptacji do gospodarki wolnorynkowej i potwierdzenie zdolności konkurencyjnej na europejskim rynku w branży budowlanej.

Uroczystość z okazji 10-lecia Spółki z o.o. ESKULAP z Łomży miała miejsce w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim. Firma daje zatrudnienie 122 osobom – w większości niepełnosprawnym. To jedna z najprężniejszych hurtowni farmaceutycznych w północno-wschodniej Polsce.

CZERWIEC

W Krakowie odbył się I Małopolski Festiwal Niepełnosprawnych, zakończony seminarium „Polityka państwa wobec osób niepełnosprawnych”.

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Wągrowcu odbyła się jubileuszowa uroczystość 25-lecia ośrodka połączona z 10-leciem Spółdzielni WIELSPIN i przekazaniem do użytkowania zaplecza kulturalno-edukacyjnego o powierzchni 475 m kw.

Wicepremier Longin Komołowski został wybrany prezesem Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.



Z Wami i dla Was byliśmy



VI Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych zorganizowano w Muzeum Narodowym w Krakowie. Było wydarzeniem nie tylko największym z dotychczasowych, ale też – z uwagi na wartość artystyczną i kontekst programowy – najbardziej prestiżowym.

III Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej OPTAN 2000 odbył się w Grudziądzu. W trzech konkursach: „Radość tworzenia, radość życia”, „Laternia” i „Widzimy ten sam świat” swe możliwości i umiejętności zaprezentowali najlepsi twórcy niepełnosprawni: plastycy, muzycy, recytatorzy i literaci.

Pierwsze Otwarte Mistrzostwa Śląska w rugby na wózkach zorganizowano w nowej hali w Żorach. Zwycięzcą została drużyna Sitting Bulls z Wodzisławia Śl.

Jubileusz 50-lecia działalności obchodziła Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Gdańsku posiadająca 6 oddziałów terenowych, dwa zakłady, cztery hurtownie i zatrudniająca 880 osób (w tym 85 proc. to niepełnosprawni).

LIPIEC - SIERPIEŃ

W Ośrodku Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Mielnicy nad Gopłem 14 lipca odbyła się uroczystość nadania temu obiektowi imienia Doktora Piotra Janaszka. Odślonięto tablicę pamiątkową zadedykowaną Druhowi Piotrowi.

Z przedstawicielami środowiska osób niepełnosprawnych spotkał się 24 sierpnia w Konstancinie-Jeziornie prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

Na Jeziorze Rajgrodzkim odbyły się w sierpniu tradycyjne Ogólnopolskie Regaty Żeglarzy Niepełnosprawnych o puchar BP i AS MOTORS. Zorganizował je Śląski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych, a wygrała je załoga, którą dowodził Krzysztof Kwapiszewski z Warszawy.

WRZESIEŃ

2 września 30-lecie działalności obchodził jeleniogórski SIMET SA specjalizujący się w produkcji artykułów dla potrzeb elektroniki, posiadacz wielu certyfikatów, w tym ISO 9001.

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym im. prof. Wiktora Degi w Gościemiu należącym do Spółdzielni Inwalidów REHABILITACJA z Zielonej Góry świętowano 35-lecie działalności tego – położonego na skraju Puszczy Noteckiej, nad Jeziorem Soleckim – ośrodka.

Na strzelnicy myśliwskiej w Siemianowicach Śląskich rywalizowali przedstawiciele zakładów ochrony mienia z całego kraju. Najlepszym „okiem” wykazali się reprezentanci bielskiej DOMENY, a indywidualnie jej szef – Piotr Pluszyński.

Diecezja Tarnowska, a w tym roku sam Tarnów był gospodarzem imprezy o charakterze religijno-integracyjnym: VIII Forum Niepełnosprawnych Rucho-wo, które odbyło się 9 września.

W Białej Podlaskiej odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 35-lecia istnienia Spółdzielni Inwalidów ELREMET, produkującej wyroby elektrotechniczne jak i szeroki asortyment odzieży. W ofercie Spółdzielni jest także przetwórstwo tworzyw sztucznych oraz produkcja okien i drzwi.

Wrześniowa kulminacja targowa w Poznaniu obfitowała również w wiele nagród i wyróżnień dla ZPCh. Swoisty hat-trick był na Poznańskim Tygodniu Mody dziełem firmy ELDORADO z Torunia, zdobywcy złotego Medalu MTP i złotego „Merkurego”. Złoto w konkursie „Merkurego” uzyskała również SUMMER-CHA z Wodzisławia Śl. Z kolei głównymi laureatami tego konkursu na Targach DOMEXPO i SAWO zostały firmy WOWRO z Wąbrzeźna, HESMO z Otnia i FILTER-SERVICE ze Gziera.

Przez dwa dni, 16 i 17 września rywalizowali w Ustroniu specjaliści od wędkarstwa spławikowego. Odbyły się tam IV Mistrzostwa Polski Zakładów Pracy Chronionej w tej dyscyplinie.

Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. Św. Stanisława Kostki w Katowicach zorganizowała 19 września w Wesołym Miasteczku w Chorzowie kolejną imprezę z cyklu „Jesteśmy razem”.

We wrześniu ogłoszono dwa kolejne programy celowe pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych: PARTNER – adresowany do organizacji pozarządowych i DOMINO – dla samorządów powiatowych.

dokończenie na str. 15

„Przywileje” ZPCh winny być ograniczane

Pierwszy w tym roku numer „Polityki” zawarł na swych łamach swoiste orędzie do narodu ministra Jarosława Bauca. Niezbywalnym prawem sternika i strażnika państwowej kiesy jest publiczne wygłaszanie poglądów na temat stanu tej – jak sam to określił – „łasej kasy” i ochrona budżetu.

Gorzej się dzieje, gdy głoszone poglądy stoją w rażącej niezgodzie nie tylko z fiskalnym punktem widzenia, ale również z rzeczywistością, nadto realizacja wyartykułowanych tez może przynieść nieodwracalne skutki społeczne i budżetowe. A takimi skutkami grozi postulowane już nie przykręcenie śruby, ale definitywne już unicestwienie narodowej patologii, za jaką pan minister uważa samo istnienie zakładów pracy chronionej.

Okomentarz do wywiadu z min. Baucem poprosiliśmy **Włodzimierza Sobczaka** – prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i **Narcyza Janasa** – przewodniczącego Zarządu Krajowego Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Red.

Łasa kasa, czyli życzenia noworoczne od ministra finansów

Komentarz do zamieszczonego w pierwszym tegorocznym numerze „Polityki” wywiadu z ministrem finansów Jarosławem Baucem zaczęł od pełnej aprobaty dla kończących wywiad życzeń: mniej polityki w gospodarce! Jak to jednak często bywa w takich przypadkach, życzenia kierowane do innych ich autor również sobie powinien wziąć do serca. Czym innym bowiem jak nie względami politycznymi można wyjaśnić powtarzanie przez resort finansów opinii publicznej wciąż tych samych, podpieranych

manipulowaniem różnymi liczbami, komunałów typu: zbyt duże wydatki socjalne z budżetu, nadmierne przywileje dla właścicieli zakładów pracy chronionej, potrzeba więcej przejrzystości finansów publicznych, pieniądze powinny iść za niepełnosprawnym itp. itd...?

Szczególnie, że tym razem minister Bauc już przesadził. Teza o ogromnej wyrwie czynionej przez ZPCh w budżecie, przy znamienym przemilczeniu kwot, w połączeniu z zesta-

wieniem wynagrodzeń osób niepełnosprawnych w stosunku do wysokości ulg w przeliczeniu na jednego niepełnosprawnego, jest już ulubionym stereotypowym argumentem resortu finansów w wojnie wytoczonej ZPCh.

Pomijając czysto demagogiczny charakter tych argumentów, przydałoby się zadbać chociaż o wiarygodność samych liczb. Według danych z raportu PFRON na temat sytuacji ZPCh w 1999 r. przeciętne wynagrodzenie wynosiło ok. 950 zł (w spółdzielniach nawet 980 zł). Skąd więc minister Bauc posiadał dane o przeciętnych zarobkach ok. 700 zł? Pamiętajmy przy tym, że 700 zł wynosiło wówczas minimalne wynagrodzenie, z natury rzeczy więc, skoro nikt nie może zarabiać mniej niż minimalna płaca, podana średnia nie może być prawdziwa! Z kolei, jak

wynika z zestawienia danych przytoczonych przez wiceminister Dorotę Safjan w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z dnia 24.10.2000 r. oraz przedłożonych posłom w toku prac parlamentarnych nad ustawą o rehabilitacji zawodowej, państwo „dopłaca” prowadzącemu ZPCh miesięcznie przeciętnie nie więcej niż 810 zł w przeliczeniu na jednego niepełnosprawnego.

Rozumiem, że wyższemu rangą przedstawicielowi resortu finansów „wypada” dla wzmocnienia dramaturgii sytuacji podać większe liczby. Nie zdziwi mnie wobec powyższego, jeśli któregoś dnia z ust premiera usłyszę o ulgach w wysokości przekraczającej np. 1500 zł. Ale czy

ZAPROSZONO NAS

- ★ Zarząd Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Gdańsku oraz orkiestra „Vita Activa” na **koncert bożonarodzeniowy**, 17 grudnia w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku.
- ★ Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem na **IX Krajowy Zjazd TWK**, 3-5 stycznia w CKiRI w Konstancinie-Jeziornej.
- ★ Wojciech Wirowski, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem do **udziału w spotkaniu przedstawicieli organizacji pozarządowych, którego celem będzie powołanie „Porozumienia na rzecz parlamentarnej reprezentacji osób niepełnosprawnych”**, 18 stycznia w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów FOZI w Konstancinie-Jeziornej.
- ★ Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie na **spotkanie noworoczne usługobiorców i sympatyków drukarni**, 19 stycznia w „Białym Domu” w Mikołowie.
- ★ JAWI Przedsiębiorstwo Usług Detektywistycznych i Ochrony Mienia w Tychach na **uroczyste wręczenie certyfikatu system jakości ISO 9001**, 25 stycznia w „Zameczku” w Siemianowicach Śl.
- ★ Zarząd Oddziału Śląskiego Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej w Katowicach na **noworoczne spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej**, 29 stycznia w Pawilonie Afrykańskim Międzynarodowych Targów Katowickich.
- ★ Ks. kanonik Tadeusz Zaleski, prezes Fundacji im. św. Brata Alberta na **ogólnopolskie spotkanie organizacji pozarządowych prowadzących domy pomocy społecznej i domy stałego pobytu dla niepełnosprawnych, na temat tzw. bonu socjalnego**, 30 stycznia w Radwanowicach.
- ★ Spółdzielnia Inwalidów „Jutrzenka” w Sochaczewie na **jubileusz 10/40-lecia działalności Spółdzielni**, 9 lutego w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sochaczewie.

„Przywileje” ZPCh winny być ograniczane

Larum grają!

o to chodzi w tej zabawie? Przecież dla tysięcy zakładów pracy chronionej i zatrudnionych w nich setek tysięcy osób niepełnosprawnych to nie jest już zabawne!

Zakłady walczą już głównie tylko o przetrwanie, zaś zatrudnianie niepełnosprawnych zostało w skali makro zahamowane. Spływają także pierwsze informacje o niespotykanym dotąd zjawisku niewykorzystania przez powiaty wszystkich środków PFRON na tworzenie nowych stanowisk pracy.

Czym innym, jak nie względami politycznymi, wyjaśnić twierdzenie ministra Bauca, że „przywilejów zpchr nie udało się ograniczyć”? Odebrano przecież w całości ulgi w podatku dochodowym od działalności gospodarczej ZPCh i wchłonięto do budżetu nadwyżki podatku VAT na łączną kwotę z obu tytułów ok. 2 mld zł. Taką też kwotę zaplanowano w budżecie na 2000 r. jako dodatkowe wpływy z likwidacji tych ulg.

Wszystko to działo się oczywiście przy stosownym nagłośnieniu medialnym wspieranym argumentem, że pieniądze powinny iść za niepełnosprawnym. Wiemy przy tym już dziś, że cel fiskalny został osiągnięty, natomiast ani jedna złotówka ze zlikwidowanych ulg nie trafiła na jakiegokolwiek cele związane z pomocą dla niepełnosprawnych. Wypowiedź ministra stoi zatem w rażącej sprzeczności z faktami!

A tak na marginesie – szkoda, że dziennikarce przeprowadzającej wywiad zabrakło, jak w przypadku innych poruszonych w wywiadzie kwestii, dociekliwości i rzetelnego zweryfikowania podanych przez ministra informacji.

Czym innym, jak nie względami politycznymi, wyjaśnić determinację resortu finansów w zwalczaniu ZPCh, pod sztandarem konieczności zapewnienia przejrzystości finansów publicznych, podczas gdy rząd prezentuje budżet państwa na rok wyborczy w zmienionej formie, uniemożliwiającej porównanie z latami ubiegłymi? Skąd ta schizofrenia? Przy powszechnym odczuciu kryzysu finansów publicznych odpowiedź narzuca się sama.

Czym innym, jak nie względami politycznymi, wyjaśnić zmarwienie ministra Bauca zbyt wysokimi w naszym kraju wydatkami na renty w stosunku do PKB? Przecież ta rzeczywiście niekorzystna relacja wynika nie ze zbyt wysokiego przeciętnego poziomu świadczeń, jak wydaje się sugerować minister, lecz z ubóstwa naszego kraju na obecnym etapie rozwoju gospodarczego, wyrażającego się bardzo niskim PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Czym innym, jak nie względami politycznymi, wyjaśnić...?

Tak można bez końca komentować praktycznie wszystkie wypowiedzi przedstawicieli resortu finansów w kwestii zakładów pracy chronionej. Jakie są natomiast realne skutki takiej polityki wszyscy odczuwamy na własnej skórze. Kończąc ten komentarz pozwolę sobie jeszcze raz wrócić do noworocznych życzeń ministra finansów i uzupełnić je o takie oto życzenie: mniej polityki wokół ZPCh, za to więcej przejrzystości w tym co robi rząd, a zwłaszcza resort finansów, z pieniędzmi podatników.

Włodzimierz Sobczak
Prezes KIG-R

„Łasa kasa” to tytuł wywiadu, jaki z ministrem Jarosławem Baucem przeprowadziła dziennikarka „Polityki” opublikowanego w numerze z 6 stycznia tego roku. Wypowiedź ta, pomijając jej merytoryczne błędy i nieścisłości – cytuję dwa z nich: „ogromną wyrwę w budżecie czynią właściciele zpchr” i „przywilejów zpchr nie udało się ograniczyć” – jest dla mnie sygnałem, że Ministerstwo Finansów przystępuje do realizacji planów, o których dowiedzieliśmy się stosunkowo niedawno, a których istotą jest likwidacja systemu zakładów pracy chronionej w 2001 roku. Dla środowiska jest to sygnał, że czas najwyższy przerwać wyniszczające nas konflikty i nieporozumienia, podjąć próbę integracji i konsolidacji działań zmierzających do zdecydowanego przeciwstawienia się zamiarom resortu finansów, firmowanych nazwiskiem Doroty Safjan.

Innym z wniosków jaki wypływa z lektury wywiadu jest fakt, iż Redaktorzy „Polityki” zamierzają w tej batalii popierać starania MF. Ujawnili także, że zamierzają się posługiwać wypróbowanym arsenałem argumentów, jakże dobrze znanych nam z kampanii 1999 roku. Patologia, przeciwstawianie osób niepełnosprawnych ich pracodawcom, nadmierne koszty systemu, manipulowanie liczbami, próba wmawiania czytelnikom, że cały system istnieje tylko dzięki temu, że spora część (ciekawie którzy) parlamentarzystów jest właścicielami ZPCh. Przywołano po raz kolejny fakt organizacji kosztownego lobbingu, mającego na celu utrzymanie, jak się wyrażają redaktorzy „Polityki” – cytuję – „niezdrowego stanu”.

Trzecim i chyba najważniejszym wnioskiem z lektury wywiadu jest fakt, że mówiąc o potrzebie likwidacji ZPCh ani słowem nie wspomina się o rozwiązaniach alternatywnych dla obecnego systemu, o rosnącym bezrobociu wśród osób niepełnosprawnych, o postępującej pauperyzacji tej grupy społecznej, dla której praca w zakładach pracy chronionej bywa jedyną szansą na godne, a czasem nawet szczęśliwe życie.

I wniosek końcowy. Wypowiedź ministra Bauca dowodzi, że postulat środowiska, aby w sprawach polityki społecznej i zatrudniania osób niepełnosprawnych wypowiedział się głównie resort pracy, a z całą pewnością pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, jest w dalszym ciągu aktualny.

Szanowni Państwo. Sytuacja staje się niezwykle poważna. Powtórzmy więc za Sienkiewiczem: Mości Panowie, larum grają! Czas na koń wsiadać i – być może – szabelki dobywać.

To nasza najpierwsza powinność i sens działania naszych organizacji.

Narcyz Janas
Przewodniczący Zarządu
Krajowego POPON



Zalew sprawozdawczości od ZPCh?

1 stycznia 2001 roku weszła w życie ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r., o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców, która już wcześniej wzbudziła wiele wątpliwości.

Przedstawiamy je poniżej – w liście szefów KIG-R i KZRSiSN do pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, datowanym 5 grudnia ub. roku. Tu zaś prezentujemy krótkie omówienie tego aktu prawnego, wyszczególniając najbardziej istotne naszym zdaniem jego postanowienia.

W art. 2 ustawa mówi, że przepisy w niej zawarte stosuje się do sytuacji, gdy przedsiębiorca otrzymuje pomoc, a jej wartość, łącznie z udzieloną pomocą w ciągu kolejnych trzech lat poprzedzających dzień udzielenia, przekracza kwotę będącą równowartością 100 tys. euro.

Art. 6 wymienia sytuacje, w których wspomniana pomoc jest dopuszczalna. Może być ona udzielona np. w celu naprawienia szkód wyrządzonych przez klęski żywiołowe lub inne nadzwyczajne zdarzenia. Pomoc ta może również stanowić rekompensatę dla przedsiębiorcy z tytułu jego udziału w realizacji zadań publicznych, w tym w szczególności wyrównanie:

- a) strat wynikających ze stosowania prawnie ustalonego poziomu cen lub opłat za towary lub usługi, o ile przy jej udzielaniu nie preferuje się towarów lub usług z uwagi na ich pochodzenie,
- b) podwyższonych kosztów ponoszonych przez przedsiębiorcę, związanych z rehabilitacją i zatrudnianiem osób niepełnosprawnych.

Art. 19 ust. 2 zawiera dyspozycje dotyczące pomocy udzielanej w celu tworzenia nowych miejsc pracy. Jest ona udzielana na czas określony, zróżnicowana co do wielkości w zależności od rodzaju obszaru, na którym jest udzielana i uzależniona od zachowania utworzonych miejsc pracy przez określony czas. W oparciu o takie właśnie warunki może być udzielana pomoc przy tworzeniu miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych (art. 19 ust. 4), przy czym wielkość tej pomocy może wynosić do 150 proc. maksymalnej wielkości pomocy określonej dla danego obszaru, na którym przedsiębiorca prowadzi działalność.

Rozdział 6 omawianej ustawy poświęcony jest nadzorowaniu pomocy. Organem, który ma takie kompetencje jest Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Oprócz samego nadzorowania pomocy udzielanej przedsiębiorcom, do jego zadań należą m.in.: monitorowanie pomocy, opracowywanie i przedstawianie rządowi sprawozdania z informacjami o wynikach tegoż nadzoru oraz ocena skuteczności oraz efektywności pomocy udzielonej przedsiębiorcom. Art. 24 i 25 precyzują mechanizm udzielania omawianej pomocy. Otóż, organy administracji rządowej i samorządowej przedkładają organowi nadzorującemu projekty aktów normatywnych, które stanowią będą podstawę

udzielenia pomocy, w celu wydania opinii. Organ udzielający pomocy przed wydaniem decyzji lub zawarciem umowy o udzieleniu pomocy, występuje do organu nadzorującego o wydanie opinii dotyczącej projektu decyzji lub umowy, jeżeli wartość tej pomocy, łącznie z pomocą z trzech kolejnych lat, przekracza kwotę będącą równowartością 1 mln euro. Pomoc nie może być udzielona do czasu wydania opinii o zgodności lub upływu terminu do jej wydania, z wyjątkiem przypadku, gdy projekt decyzji lub umowy nie podlegał obowiązkowi opiniowania.

Jakie obowiązki leżą po stronie przedsiębiorców starających się o pomoc? Reguluje to art. 37 ustawy. Przedsiębiorcy zobowiązani są do przedłożenia organowi udzielającemu pomocy informacji dotyczącej pomocy udzielonej we wcześniejszych trzech latach. Ust. 2 tegoż artykułu nakłada na przedsiębiorców korzystających z takiej pomocy powinność składania organowi nadzorującemu okresowych sprawozdań. Rada Ministrów określi w drodze rozporządzenia zakres obowiązków sprawozdawczych, ich terminy i wszelkie inne wymogi formalne.

Oprac. G.S.

Szanowna Pani Minister

Zwracamy się niniejszym z pytaniami dotyczącymi zakresu i trybu stosowania przepisów ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowania pomocy publicznej dla przedsiębiorstw, podjętej w dniu 30 czerwca br., która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2001 r.

Generalnie chodzi nam o wyjaśnienie kwestii, które spośród katalogu ulg podatkowych oraz preferencji i świadczeń przysługujących zakładom pracy chronionej są zaliczane do kategorii pomocy publicznej w świetle art. 4 cytowanej ustawy.

Przykładowo:

– Czy zwrot zakładom pracy chronionej podatku VAT dokonywany przez urzędy skarbowe na podstawie ich decyzji jest „pomocą” w rozumieniu tej ustawy?

Jeżeli tak, to czy zakłady pracy chronionej ubiegające się o ten zwrot już w styczniu 2001 będą musiały przedstawić urzędowi skarbowemu pełną listę pomocy otrzymanej z tego i innych tytułów (ZUS, PFRON i inne) w ciągu ostatnich trzech lat? Warto tu zwrócić uwagę, że zwrot podatku określony w ustawie o VAT nie jest wprost wymieniony w katalogu form związanych z pomocą publiczną (art. 4 ustawy).

– Czy powtarzalna pomoc systemowa – typu zwrot podatku VAT, składki ZUS – każdorazowo, comiesięcznie wymaga procedury przedkładania organowi udzielającemu pomocy informacji o pomocy już otrzymanej w okresie ostatnich trzech lat (art. 37 ustawy)?

Zauważyć należy, że w przypadkach dużych, kilkusetosobowych zakładów pracy chronionej stosunkowo częsta będzie sytuacja, w której suma pomocy z różnych źródeł w okresie ostatnich trzech lat może przekroczyć 1 mln euro i czy w związku z art. 25 ustawy wymagana będzie tu każdorazowa opinia Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów?

Gdyby opinia była wymagana i była negatywna – to czy blokuje ona przyznanie ulgi obligatoryjnej w świetle innej ustawy?

– Czy pomniejszenie świadczeń przedsiębiorstw na rzecz np. Funduszu Pracy lub Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych należy rozumieć jako pomniejszenie świadczeń należnych sektorowi finansów publicznych (co jest elementem definicji pomocy określonej w art. 4 pkt 1 ustawy)?

– Wątpliwości budzi też sposób ustalania kwoty pomocy, o której mowa w ustawie; np. czy kwotą pomocy jest cała suma udzielonej



Zalew sprawozdawczości od ZPCh?

pożyczki na preferencyjnych warunkach, czy tylko różnica między normalną (jak określoną?) wysokością oprocentowania a oprocentowaniem preferencyjnym, faktycznie płaconym przez pożyczkobiorcę?

– Czy i w jaki sposób liczyć należy przedłużony okres karencji spłaty pożyczki?

Pytań takich jak powyższe jest oczywiście wiele więcej, a odpowiedź na nie znana być musi zakładom pracy chronionej jeszcze przed wejściem w życie ustawy.

Naszym zdaniem niezbędne jest opracowanie oficjalnych wytycznych, w których zawarty będzie pełny katalog wszystkich ulg i świadczeń zaliczanych do form pomocy w świetle cytowanej ustawy przysługujących obligatoryjnie i fakultatywnie zakładom pracy chronionej. Bez takiego szczegółowego katalogu oraz określenia sposobów i technik liczenia tej pomocy praktycznie funkcjonowanie tej ustawy w zamierzonym przez ustawodawcę terminie będzie wręcz niemożliwe, a udzielanie indywidualnych odpowiedzi dla 3,5 tysiąca istniejących zakładów pracy chronionej wydaje się być rozwiązaniem nie do przyjęcia.

Z poważaniem

Prezes KIG-R
Włodzimierz Sobczak

Prezes Zarządu KZRSiISN
Jerzy Szreter

* * *

W odpowiedzi na to pismo Jan Lach, dyrektor Biura Pełnomocnika poinformował, iż „...Biuro zwróciło się do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z prośbą o pilne przedstawienie stanowiska w kwestiach poruszonych w wymienionym na wstępie piśmie.

Zgodnie z ww. ustawą organem nadzorującym pomoc publiczną dla przedsiębiorców jest Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Tak więc stanowisko Urzędu stanowić może podstawę do jednolitego rozumienia i stosowania przepisów ww. ustawy – w odniesieniu do instrumentów zachęty i wspierania pracodawców osób niepełnosprawnych, o których mowa w ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Stanowisko to zostanie przekazane niezwłocznie po uzyskaniu przez Biuro odpowiedzi z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.”

KOMENTARZ

Niechlujnie odrobione zadanie

1 stycznia 2001 roku weszła w życie przyjęta 30 czerwca 2000 roku ustawa o warunkach dopuszczalności i nadzorowania pomocy publicznej dla przedsiębiorców. „Gospodarzem” i głównym wykonawcą ustawy jest Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a jej cel to ewidencjonowanie pomocy publicznej dla przedsiębiorstw oraz określenie celów, na które taka pomoc może być udzielana. Ustawa jest w istocie oparta na założeniu, że niczym nie zakłócone działanie konkurencji jest wartością nadrzędną dla gospodarki kraju, a jej

naruszenie może nastąpić tylko w określonych ustawą przypadkach, będzie ściśle monitorowane i – w domyśle – na dłuższą metę ograniczane.

Trudno dyskutować z Parlamentem, który przyjął już tę regulację, co zostało odnotowane jako kolejne wypracowanie domowe odrobione dla uzyskania promocji do klasy nowoczesnych Europejczyków, ale z drugiej strony trudno też nie dostrzec pewnych zagrożeń dla polityki społecznej państwa, które w praktyce mogą się ujawnić.

Teraz korzystanie z jakiegokolwiek formy pomocy publicznej będzie dodatkowo obciążone koszmarną sprawozdawczością i biurokracją, a wartości społeczne, kulturowe czy humanistyczne – często długofalowe i wprost nieprzeliczone na złotówki – będą konfrontowane z bardzo szeroko zakreślonym pojęciem „pomocy publicznej” i wynikającymi z nich sumami każdej ulgi, pożyczki czy poręczenia.

Jeżeliby z tej konfrontacji wynikała jedynie lepsza alokacja środków przeznaczonych na cele socjalne, byłoby nie najgorzej. Widzimy jednak w ostatnich latach wyraźną tendencję do ograniczenia funkcji socjalnych państwa i wynikającego stąd wyraźnego spadku bezpieczeństwa socjalnego. Są podstawy do obaw, że tendencja ta ulegnie wzmocnieniu.

Dodatkowo obawy te może umacniać nieudolność wdrażania nowej ustawy. Minęło oto pół roku *vacatio legis*, ustawa weszła już w życie, a żadne akty wykonawcze nie są jeszcze przygotowane. Prowadzący zakłady pracy chronionej z przerwaniem patrzą na ogrom obowiązków sprawozdawczych, jakie na nich spadną, a w tej sprawie nikt nic nie wie, z wyjątkiem tego, że przewidziano karę grzywny za nieprzestrzeganie przepisów ustawy.

W świetle zapisów art. 25 decyzja o udzieleniu pomocy przedsiębiorcy, dla którego „pomoc publiczna” przekroczyła w ciągu ostatnich trzech lat kwotę 1 mln euro jest poddana rygorowi zasięgania opinii w Urzędzie Ochrony Konkurencji. Twórcy ustawy zapomnieli (a może po prostu nie wiedzieli?...), że w zakładach pracy chronionej kwota zagwarantowanej ustawowo pomocy systemowej jest wprost uzależniona od liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych oraz od ich płac, co w praktyce oznacza, że np. zdecydowana większość spółdzielni inwalidów zatrudniających ponad 100 osób niepełnosprawnych kwotę tę będzie przekraczała. Jeżeli ktoś zechce literalnie wykonać tę regulację, Urząd Ochrony Konkurencji polegnie pod lawiną wniosków, ZPCh nie uzyskają żadnej decyzji w terminie, a biurokracja osiągnie gigantyczne rozmiary. Warto przy tym pamiętać, że cała para pójdzie tu w gwizdek bowiem nawet negatywna opinia Urzędu nie może wstrzymać decyzji, jeżeli spełnione są inne warunki określone w innej ustawie definiującej warunki uzyskania pomocy, w tym przypadku – w ustawie o rehabilitacji.

Zanim ustawa z 30 czerwca wejdzie w pełni w życie i zanim zostaną opracowane na jej podstawie pierwsze merytoryczne wnioski, już dziś można powiedzieć, że cel polegający na obrzydzeniu pracodawcom, poprzez koszmarną biurokrację, zamiaru korzystania z pomocy publicznej w przypadku zakładów pracy chronionej zostanie osiągnięty.

O tym gdzie będzie pracowało 200 tys. zatrudnionych tam niepełnosprawnych ustawa niestety nic nie mówi...

Ryszard Rzebkowski

Dlaczego władza ich nie lubi?

Czytając sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem przestane delegatom i zaproszonym gościom, można było odnieść wrażenie, że mimo ewidentnych trudności, jakie napotyka Towarzystwo w aktualnych realiach społeczno-ekonomicznych naszego kraju, organizacja ta spełnia swoje statutowe powinności, odnosi sukcesy na polu walki o godziwe życie inwalidów, czyli ma się dobrze.

Wrażenie to potęgowało udzielenie – jednogłośnie – absolutorium ustępującemu zarządowi, a także przyjazna sceneria Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie, emanującego nowoczesnością i... gościnnością, za sprawą jego szefa – prezesa Jerzego Karwowskiego i współpracowników.

Być może dla „starych” działaczy Towarzystwa, przebieg obrad toczył się w przewidywanej z góry konwencji narzekań i wymieniania bolączek trapiących to środowisko. Dla osoby, która po raz pierwszy uczestniczyła w obradach takiego gremium, to świeże spojrzenie jest – niestety – spojrzeniem z dużą dozą rozczarowania. Żeby od razu odpędzić wszelkiego rodzaju wątpliwości dodajmy, że rozczarowania te nie dotyczą działalności TWK. Taki pesymistyczny obraz tworzą natomiast potęgujące się w ostatnim czasie bariery, które musi pokonywać ta i jej podobne organizacje.

Zacznijmy jednak od początku, czyli od omówienia wspomnianego sprawozdania. „Mijająca kadencja kończy 40-letni okres społecznej pracy Towarzystwa Walki z Kalectwem na rzecz osób niepełnosprawnych i dążenia do wprowadzenia w kraju spójnego systemu działalności służb rozwiązujących problemy osób niepełnosprawnych” – czytamy we wstępie i dalej: „Zmiany, jakie się dokonały w Polsce po 1989 roku, a szczególnie w okresie mijającej kadencji, z jednej strony przyniosły pewne postulowane od lat przez TWK modelowe rozwiązania takie jak:

- powstanie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

- utworzenie urzędu pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych

- uchwalenie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych

- wprowadzenie do prawa budowlanego przepisu generalnego o budownictwie obiektów użyteczności publicznej bez barier architektonicznych

- wprowadzenie powszechnego systemu organizacji turnusów rehabilitacyjnych

- powstanie sieci warsztatów terapii zajęciowej i wiele innych,

z drugiej jednak strony spowodowały wiele niekorzystnych dla osób niepełnosprawnych zjawisk, jak np.:

- likwidacja szeregu ulg i uprawnień (np. brak rekompensaty za włączenie podatku drogowego do cen paliwa)

- utrudniony dostęp do usług medycznych

- biurokratyzowanie pomocy i wydłużenie się drogi jej otrzymania

- sprowadzenie rozwiązywania spraw osób niepełnosprawnych w obszar pomocy społecznej

- wprowadzenie niekorzystnych limitów finansowych za zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny i rehabilitacyjny i związanych z tym opłat

- niedostateczna walooryzacja świadczeń rentowych powodująca stałe ubożenie środowisk osób niepełnosprawnych i wiele innych”.



Obrady prowadził Janusz Jurek z Lublina

W sprawozdaniu przeczytać też można o sukcesach TWK na różnych polach działalności: w rozpoznawaniu potrzeb osób niepełnosprawnych, a w szczególności dzieci i młodzieży (m.in. uczestnictwo w zawiązaniu się Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych – 10 marca 1999 r.), w przygotowywaniu aktów legislacyjnych, we współpracy ze środkami masowego przekazu, we wspieraniu inicjatyw dotyczących kształcenia osób niepełnosprawnych, w edukowaniu niepełnosprawnych i ich rodzin (w zakresie rehabilitacji w warunkach domowych), w organizacji turnusów rehabilitacyjnych czy w działalności wydawniczo-kolportażowej.

Nim doszło do referatów i dyskusji, minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego poprzedniego prezesa TWK – dr. Piotra Janaszka. Potem referat sprawozdawczy wygłosił ustępujący prezes Wojciech Wirowski. Treść jego wystąpienia prezentujemy

Dlaczego władza

poniżej, natomiast wystąpienia Włodzimierza Sobczaka, Narczyza Janasa i Jerzego Szretera – gości Zjazdu, w innym miejscu. Tu zaś postaramy się omówić krótko inne głosy z dwudniowej dyskusji.

Zdzisław Bączkiewicz z WIELSPIN-u wyraził uznanie dla Wojciecha Wirowskiego za prowadzenie telewizyjnych programów poświęconych niepełnosprawnym. Choć początek tego wystąpienia był optymistyczny – przy oklaskach całej sali – to potem jednak już nie było powodów do radosnych uniesień. Gość z Poznania mówił bowiem o rzeczach przykrych, ale takich których nie sposób było pominąć milczeniem: – Poza senatorem Ryszardem Sławińskim nie ma tutaj przedstawicieli władzy, ani Biura Pełnomocnika, ani samego pełnomocnika. Czego to dowodzi? Dyskusja toczy się w środowisku bez przedstawicieli rządu, jak gdyby to środowisko miało podzielić się swoimi kłopotami w swoim tylko gronie. To jest bolesny obraz. Rozpaczając jednak nie należy, ale wyciągać konstruktywne wnioski. Statystyki różnie podają, różne wskaźniki, przyjmijmy ten najniższy, że 10 proc. społeczeństwa to osoby niepełnosprawne. A w parlamencie...? Możemy tylko chylić czoła przed nieżyjącym już śp. posłem Jerzym Hubertem Modrzejewskim, który reprezentował niepełnosprawnych, kiedy tworzyły się zręby ustawy o zatrudnianiu niepełnosprawnych. Zmierzamy do Unii Europejskiej. Nie usłyszałem jednak w żadnym wystąpieniu premiera czy innego przedstawiciela rządu, by w prezentowanych postulatach, podkreślony był jakiegokolwiek temat dotyczący ludzi niepełnosprawnych. A przecież ludzie ci mają swoje miejsce, i w założeniach i w działaniu UE. Rządzący Polską unikają za nich odpowiedzialności i nie powinniśmy takiego stanu tolerować.

– Myślę, że 40-letnią działalnością zasłużyliśmy, by w obradach naszego zjazdu wziął udział ktoś z rządu, mam na myśli przede wszystkim Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – podsumował pierwszą część wystąpień przewodniczący obrad, Janusz Jurek, kładąc nacisk na potrzebę konsolidacji środowiska, które w ostatnim czasie uległo wyraźnej dezintegracji.

– Uchwalane i stosowane u nas prawo nie polepszyło naszego życia, natomiast systematycznie zmniejsza stan posiadania nabytych i przez lata stosowanych uprawnień i przywilejów – powiedział przedstawiciel Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. – Pogłębiło to ubożenie środowisk. Czasy przemian powiększyły grono biednych, których największy procent stanowią właśnie emeryci i niepełnosprawni.

Senator Ryszard Sławiński, delegat z Konina, zaapelował, by „nie liczyć na innych, lecz liczyć na siebie, bo parlament jeśli zajmuje się niepełnosprawnymi, to czyni to defensywnie”.

Krytyczne słowa wyraził także dr Andrzej Permoda, delegat z Legnicy-Głogowa, sugerując, że sytuacja ekonomiczna kraju powoduje, że te osoby, które tracą pracę idą do lekarza po

„papiery” niepełnosprawnego. – Taki system funkcjonujący przez kilka lat spowoduje, że jeden pełnosprawny będzie musiał pracować na jednego niepełnosprawnego. Taka gospodarka musi upaść. Ten sam mówca stwierdził też, że doszło do pogrzebu Polskiej Szkoły Rehabilitacji („Gdzie idee profesorów Wiktora Degi i Mariana Weissa?”). Zaproponował też, by powołać komisję ds. prewencji przedrentowej i przeciwdziałającej niepełnosprawności: „Róbmy wiele, by do niepełnosprawności nie dochodziło”.

Inny z dyskutantów – Władysław Kański z Warszawy dostrzegł pilną potrzebę zorganizowania działalności gospodarczej pod auspicjami TWK.

Rzadkością podczas dwudniowej dyskusji były głosy zadowolenia. Słowa uznania wyrażono jednak pod adresem Janusza Koniusza z Zielonej Góry, redaktora dwumiesięcznika TWK „Serce i Troska”.

Niemala też była lista odznaczonych osób, w uznaniu ich działalności w minionej kadencji. Oto laureaci najważniejszych odznaczeń: Honorowe Medale Twórcy Polskiej Szkoły Rehabilitacji im. prof. Degi przyznano rodzinie prof. Weissa oraz dr. Jerzemu Klatce, Marii Kunickiej (Zielona Góra), Krystynie Grochowskiej i Andrzejowi Brylskiemu. Złote odznaki TWK otrzymali: Lilianna Jaraszkiewicz z Gorzowa i Jadwiga Erdman z Bydgoszczy.

Nowo wybrany na kolejną kadencję prezes Wojciech Wirowski apelował, by stworzyć platformę wyborczą dla kandydatów niepełnosprawnych – w tym celu trzeba rozmawiać z partiami i domagać się od kandydatów zapewnień, że po wyborze będą reprezentowali sprawy środowiska niepełnosprawnych. Myśl przednia, a jak będzie z jej realizacją, jak przyjmie ją świat polityki? Czy ludzie sprawujący władzę dostrzegą wreszcie tych, których los pokrzywdził?

Jerzy Machura

Referat sprawozdawczy – Wojciech Wirowski, prezes ZG TWK

IX Krajowy Zjazd naszej organizacji i 40-lecie jej istnienia są dobrą okazją zarówno do podsumowań, jak i próby określenia choćby w zarysie naszej działalności w następnych latach. W okresie rodzenia się polskiej szkoły rehabilitacji, w działaniach Towarzystwa dominowały prace związane ze stworzeniem szerokiego zaplecza naukowo-intelektualnego zdolnego do skonstruowania zasad nowoczesnej, kompleksowej rehabilitacji, zakładającej konieczność wprowadzenia do tego procesu, oprócz rehabilitacji medycznej i ruchowej, także rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Zaczęto wtedy angażować w pracę Towarzystwa najwyższej klasy fachowców z różnych dziedzin. Ludzi, którzy chcieli doprowadzić do wprowadzenia kompleksowej rehabilitacji

ich nie lubi?

w codzienną praktykę pomocy osobom niepełnosprawnym. Jakie problemy i opory musieli napotykać w owym okresie siermiężnego socjalizmu i żelaznej kurtyny kolejni prezesi TWK, profesorowie Wiktor Dega i Marian Weiss, niektórzy z nas jeszcze pamiętają, a inni mogą sobie to dzisiaj tylko wyobrazić. Jednakże dzięki wielkiemu zaangażowaniu, wielkiej wiedzy i wielkiej wytrwałości tak władz jak i szeregowych członków Towarzystwa, teoretyczne założenia uczonych zaczęły funkcjonować w praktyce, zostały wprowadzone w życie. I prosty rachunek dowiódł, że nakłady poniesione na rehabilitację w skali makro się opłacają. Bo dobrze zrehabilitowany inwalida nie dość, że nie wymaga kosztownej opieki, to jeszcze, gdy stworzyć mu odpowiednie miejsce pracy, potrafi na siebie zarobić i nie potrzebuje świadczeń rentowych.

Zarówno w kraju jak i poza jego granicami kompleksowa rehabilitacja znalazła wielkie uznanie wśród fachowców i jest do dzisiaj szeroko stosowana w praktyce pod nazwą „Polskiej Szkoły Rehabilitacji”. Polscy uczeni zyskali międzynarodowe uznanie i autorytet. Kraj miał się czym pochwalić, ale co najważniejsze – mogliśmy niepełnosprawnych poddawać rehabilitacji z lepszymi efektami, przez co mogli w pełni uczestniczyć w normalnym życiu.

Powody do zadowolenia i dumy mieli także działacze TWK, bo sukcesy były możliwe także dzięki ich wiedzy, zaangażowaniu i społecznej pracy. W miarę upływu lat działacze Towarzystwa zaczęli dostrzegać coraz większą potrzebę upowszechniania wiedzy o środowisku osób niepełnosprawnych i jego problemach w społeczeństwie, generalnie nieświadomym skali i istoty inwalidztwa. Dobrze zrehabilitowanych inwalidów nie było widać na ulicach miast i wsi, bo odgradzały ich od reszty społeczeństwa piętrzące się bariery architektoniczne. Przeszkoleni zawodowo w ramach kompleksowej rehabilitacji, zatrudnienie mogli uzyskać tylko w spółdzielniach dla inwalidów, niedostępny dla nich był otwarty rynek pracy. Utrudniony też mieli dostęp do nauki, dóbr kultury, placówek zdrowia. Decydenci niewiele wiedzieli o ich problemach i potrzebach, nie odczuwali więc potrzeby ich rozwiązywania czy zaspokajania. Wszelkie przejawy zabiegania o oczywiste dziś udogodnienia odbierane były jako przejaw roszczeniowej postawy osób niepełnosprawnych.

Po ogłoszeniu przez ONZ Międzynarodowej Dekady Osób Niepełnosprawnych wielu działaczy TWK aktywnie włączyło się w nurt pracy nakierowanej na upowszechnianie w świadomości społecznej szeroko rozumianej problematyki rehabilitacji społecznej i problemów osób niepełnosprawnych. Podjęto próby wciągnięcia w działania Towarzystwa znanych autorytetów z różnych dziedzin życia społecznego, dziennikarzy, popularnych aktorów, artystów, wszystkich, którzy problematyce niepełnosprawnych mogli pomóc wyjść z ukrycia, dzięki którym uzyskać można było dostęp do środków masowego przekazu.

Wizję poinformowanego, a więc rozumiejącego potrzeby niepełnosprawnych społeczeństwa, stworzył i realizował ówczesny prezes Zarządu Głównego TWK, prof. Aleksander Hulek. Nie zaniechano jednak dotychczasowej działalności

na rzecz rozwoju dziedzin medycyny służących rehabilitacji. Działalność programowa została wzbogacona o nurt związany z rehabilitacją społeczną, a także o działania na rzecz integracji niepełnosprawnych z tzw. zdrową częścią społeczeństwa. Choć materia w tej sprawie poddawała się opornie, to jednak pewne sukcesy udało się osiągnąć. We współpracy z TWK Telewizja Polska rozpoczęła emisję specjalnych programów przeznaczonych



Prezes ZG TWK, Wojciech Wirowski wygłasza referat sprawozdawczy

dla niepełnosprawnych. Niektóre pozycje audycji informacyjnych i filmowych opatrywane były tłumaczeniem migowym. Tytuły prasowe zaczęły mniej wstydliwie pisać o niepełnosprawnych. Duże znaczenie miało zorganizowanie przez TWK i TVP międzynarodowego sympozjum „Środki masowego przekazu a człowiek niepełnosprawny”, które stało się okazją do potrzebnej wówczas wymiany doświadczeń i porównania, co i jak w różnych krajach na tematy niepełnosprawnych pisze się i publikuje. Dziennikarze okazję dobrze wykorzystali. Z perspektywy można ocenić, że od tego właśnie czasu zapanowała w środkach masowego przekazu swoista moda na pokazywanie osoby niepełnosprawnej w najrozmaitszych aspektach i ujęciach. Nie pozostało to bez wpływu na ogólną sytuację życiową polskich inwalidów. Zainteresowanie problematyką wykazywać zaczęli decydenci zarówno władzy ustawodawczej jak i wykonawczej. Rosła opiniodawcza i doradcza rola organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Dlaczego władza ich nie lubi?

Przy przygotowaniu przez Sejm i rząd ustaw dotyczących tych środowisk często zwracano się o opinię także do ekspertów TWK. Tak było przy okazji prac nad kolejnymi ustawami o rehabilitacji i zatrudnianiu czy ustaw o prawie budowlanym i drogowym. Członkowie Towarzystwa powoływani byli do organów doradczych i rad konsultacyjnych, także rad nadzorczych przy pełnomocniku ds. osób niepełnosprawnych, ministrowie pracy i polityki socjalnej, ministrowie zdrowia, Państwowym Funduszu Rehabilitacji. Dawało to okazję do kontroli zgodności podejmowanych przez te instytucje decyzji z oczekiwaniami i interesami środowisk, ale także pozwalało inspirować podejmowanie działań w najbardziej potrzebnych kierunkach. Oddziały TWK organizowały dzięki środkom z PFRON, a także zdobytych własną przemyślnością, turnusy rehabilitacyjne, z których korzystały w ciągu całego roku dziesiątki tysięcy osób niepełnosprawnych. Powstawały warsztaty terapii zajęciowej, w których znalazły możliwość samorealizacji setki inwalidów, którym stan zdrowia uniemożliwiał dotąd podjęcie jakiejkolwiek pracy. Działacze TWK przygotowywali w całym kraju dziesiątki imprez sportowych, turystycznych i rekreacyjnych o charakterze integracyjnym. Nie należy też zapominać o codziennej pracy setek, tysięcy członków TWK polegającej na udzielaniu bezpośredniej pomocy osobom niepełnosprawnym w rozwiązywaniu ludzkich, jednostkowych, a także ważnych problemów dnia powszedniego. Pomoc w uzyskiwaniu sprzętu ortopedycznego, opieka w trudnych chwilach, pośrednictwo w dotarciu do lekarza, terapeuty, pomoc w sprawach urzędowych, to elementy naszej bezpośredniej pracy z osobami pokrzywdzonymi przez los. Nie zaniechano popularyzatorskiej i oświatowej funkcji TWK. Systematycznie kilka razy w roku odbywały się sympozja, podczas których prezentowano problemy teorii i praktyki z dziedziny ortopedii, rehabilitacji społecznej i zawodowej, funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej, sprzętu ortopedycznego i rehabilitacyjnego czy nowych rozwiązań prawnych. Do dobrych tradycji Towarzystwa należało też organizowanie obozów harcerskich dla dzieci niepełnosprawnych, nad jeziorem Gopło, w stworzonym na początku lat osiemdziesiątych przez prezesa ZG TWK dr. Piotra Janaszka ośrodku Fundacji Mielnica.

Ten drugi etap działalności trwa nadal, choć w ostatnich dwu latach nastąpił niepokojący, niekorzystny zwrot w podejściu instytucji państwowych do rozwiązywania problemów środowiska osób niepełnosprawnych. Przykłady, iż źle ostatnio o sprawach inwalidów się myśli, lub nie myśli się wcale można mnożyć praktycznie w nieskończoność. Państwowy Fundusz cierpiał przez wiele lat na choroby wieku dziecięcego, wiele realizowanych tam pomysłów było chybionych, wiele innych spowodowało marnotrawstwo środków, które mogły być wykorzystywane lepiej, ale bezpośrednio pożytecznymi

dla środowiska osób niepełnosprawnych były sprawdzone w praktyce rozwiązania dotyczące organizacji turnusów rehabilitacyjnych, funkcjonowania WTZ, likwidacji barier komunikacyjnych i często architektonicznych, tworzenia wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, dofinansowania zadań wykonywanych na rzecz środowiska przez organizacje pozarządowe. W związku z reformą administracyjną kraju i przekazaniem pewnych kompetencji PFRON do powiatowych centrów pomocy rodzinie, właśnie te najpożyteczniejsze rozwiązania zostały zlikwidowane lub zastąpione gorszymi, mniej efektywnymi lub zupełnie bezużytecznymi.

Podobnie ma się sytuacja w dziedzinie zatrudniania osób niepełnosprawnych. Coraz to ktoś zaczyna w systemie majstrować, powodując nie tylko zawirowania i trudności formalnoprawne, ale przede wszystkim niepokój o przyszłość własną i najbliższych blisko 200-tysięcznej rzeszy niepełnosprawnych zatrudnionych w zakładach pracy chronionej.

Reforma oświatowa zakłada, zdaniem ekspertów, znacznie gorsze rozwiązania problemów szkolnictwa dzieci, młodzieży niepełnosprawnej niż dotychczas.

Tak skuteczne dotąd mechanizmy konsultacji projektów nowych aktów prawnych zostały ograniczone do minimum, bądź w praktyce wypaczone przez nieuwzględnianie opinii środowisk przy ostatecznym formułowaniu przepisów. Zasada „nic o was bez was” odstawiona została przez stronę rządową do lamusa. Jeśli dodamy do tego coraz to nowe zamachy na istniejące od lat ułatwienia dla inwalidów najciężej poszkodowanych, takie jak ulgi podatkowe na cele rehabilitacyjne, dofinansowanie zakupu sprzętu rehabilitacyjnego czy ortopedycznego, czy próby ograniczenia wielkości przydziału bezpłatnych środków higieny osobistej czy leków dla przewlekłych chorych, to niestety trzeba konkludować, że sytuacja staje się dramatyczna. Oprócz wpływu na pogorszenie poziomu życia inwalidów stanowi to poważne naruszenie praw obywatelskich osób niepełnosprawnych. TWK jako organizacja reprezentująca środowiska niepełnosprawnych i działająca na tym polu od 40 lat ma szczególnie obowiązek z takim stanem rzeczy walczyć.

Wydaje się, że są to sygnały dla nas wszystkich, a szczególnie zaś działaczy Towarzystwa, o konieczności wypracowania kolejnego, będącego wymogiem chwili, trzeciego nurtu naszej działalności – obrony już uzyskanych praw osób niepełnosprawnych. Zapobiec też powinniśmy zamiarowi rządu przekazania sfery rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych placówkom pomocy społecznej, a także zastrzeżyć się o utrzymanie za wszelką cenę podmiotowego, a nie przedmiotowego stosunku państwa do osób niepełnosprawnych.

Z Wami i dla Was byliśmy

dokończenie ze str. 6

PAŹDZIERNIK

PSI Spółdzielczy Producent Sprężyn w Siedlcach obchodziła 50-lecie działalności. To jeden z największych producentów sprężyn w Polsce i ważny kooperant przemysłu motoryzacyjnego.

10 października w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Zarzeczu nad Jeziorem Żywieckim wręczono przedstawicielom Spółdzielni DOMENA z Bielska-Białej odznaczenie honorowe „Za zasługi dla Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych”.

16 października jubileusz 50-lecia uczczono w Spółdzielni PROBUT we Wrocławiu. W okresie półwiecza Spółdzielnia prowadziła działalność wytwórczą w wielu branżach: obuwniczej, odzieżowej, metalowej, świadczyła szereg usług, zajmowała się handlem.

Tradycyjnie w Łęcznej na Lubelszczyźnie odbył się już ósmy Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki Osób Niepełnosprawnych – ŁĘCZNA 2000.

23 października w chorzowskiej Spółdzielni ERA odbyło się, zorganizowane przez Śląski Oddział POPON, spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej z parlamentarzystami.

Licząca 114 osób ekipa polska zdobyła 53 medale i zajęła 8 miejsce w klasyfikacji ogólnej Igrzysk Paraolimpijskich w Sydney. Złote krążki stały się udziałem Marty Wyrzykowskiej (4), Jadwigi Polasik (3), Agnieszki Rozkres i Mirosława Pycha (po 2) oraz Macieja Maika, Dariusza Pendera, Roberta Wyśmierckiego, Barbary Bieganowskiej, Roberta Chyry, Ewy Durskiej, Krzysztofa Kaczmarka, Waldemara Kikolskiego, Małgorzaty Kleemann, Piotra Skrobuta, Krzysztofa Smorszczewskiego i Andrzeja Wróbla.

15 października zainaugurowało działalność Studium Wiedzy o Sztuce dla Osób Niepełnosprawnych przy krakowskiej Politechnice. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Wiktor Zin.

LISTOPAD

10 listopada w hotelu „Rzeszów” uczczono 10-lecie PPHU SPECJAŁ. Firma ta to nie tylko punkty sprzedaży hurtowej, ale i sieć sklepów samoobsługowych w Rzeszowie, Mielcu i Jarosławiu.

Ósma edycja Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA, która miała miejsce w Łodzi w dniach 16-18 listopada zgromadziła 120. wystawców.

Ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Inwalidy połączone z VII Polsko-Niemieckim Przeglądem Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo zorganizowano 17 listopada w Poznaniu.

GRUDZIEŃ

1 grudnia w siedzibie białostockiej firmy MAGTON Sp. z o. o. odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu systemu jakości ISO 9002, dotyczącego kaset audio. To pierwszy ZPCh z tym prestiżowym certyfikatem na Białostocczyźnie.

W pierwszym dniu grudnia w Chorzowie, w całkowicie wyremontowanym budynku przy ulicy Paderewskiego 34, odbyła się uroczystość otwarcia nowego kompleksu medyczno-rehabilitacyjno-szkoleniowego Spółdzielni ERA.

SI PRZYSZŁOŚĆ w Bielsku Podlaskim jest w przededniu złotego jubileuszu prężnym przedsiębiorstwem wielobranżowym specjalizującym się w poligrafii, produkcji opakowań i szyciu konfekcji.

Podsumowano VIII edycję konkursu „Pracodawca Organizator Pracy Bezpiecznej” w województwie śląskim. Wśród nagrodzonych znalazły się zakłady pracy chronionej: PRYMAT Ryszarda Lechowskiego z Jastrzębia-Zdroju i ANRO Anny Rotarskiej z Zawiercia.

15 grudnia Przedsiębiorstwo POSTĘP SA w Świebodzinie, kooperant wielu renomowanych firm krajowych i zagranicznych, wkroczyło do elitarnego grona, otrzymując certyfikat systemu zarządzania jakością ISO 9002.



Oprac. Zespół „NS”

Dla przedsiębiorstwa z blisko pięćdziesięcioletnią historią, jakim jest PPH POSTĘP SA w Świebodzinie, otrzymanie certyfikatu Systemu Zarządzania Jakością ISO 9002, jest kolejnym, swoście naturalnym etapem działalności, dobrze rokującym firmie, która potrafi znaleźć swoje miejsce na rynku, nawet w okolicznościach niesprzyjających funkcjonowaniu ZPCh.

Uroczystość wręczenia certyfikatu w zakresie produkcji odzieży i osprzętu elektrotechnicznego odbyła się 15 grudnia w Ratuszu Urzędu Miejskiego w Świebodzinie, w obecności Marcina Jabłońskiego, wicewojewody lubuskiego, przedstawicieli marszałka województwa, Romualda Susłowicza, dyrektora Oddziału Lubuskiego PFRON, władz powiatu i miasta Świebodzin oraz reprezentantów współpracujących firm z kraju i zagranicy.

Dwuletnie starania o przyznanie certyfikatu zostały uwieńczone przekazaniem świadectwa spełnienia wymagań normy ISO 9002 na ręce Mieczysława Janickiego, prezesa PPH POSTĘP SA, przez Ryszarda Musiałę, przedstawiciela firmy TÜV Süddeutschland

do NRD. W 1974 roku wprowadzono drugą branżę w działalności Spółdzielni – elektrotechnikę. W tej dziedzinie współpracowano m.in. z zakładami MERA - LUMEL z Zielonej Góry, MERA-TRONIK ze Szczecina i ELTON z Bydgoszczy. W 1989 roku oddano do użytku trzykondygnacyjną halę produkcyjną przy ulicy Strzeleckiej, przeznaczoną na potrzeby zakładu odzieżowego. W 1994 roku otwarto czteropiętrowy budynek o powierzchni 3 tysięcy m kw., a rok później budynek administracyjny i przychodnię zakładową, w 1999 roku unowocześniono także obiekty oddziału w Zbąszyniu. W latach 1996 i 1997 zmodernizowano park maszynowy, wymieniając około 90 proc. posiadanych maszyn szwalniczych na jedne z najlepszych urządzeń w branży. Było to możliwe m.in. dzięki pomocy PFRON.

Rozwój zakładu zaowocował podpisaniem w 1995 roku umowy o współpracy z filią Volkswagena z Gorzowa Wielkopolskiego, w zakresie produkcji wiązek elektrycznych do samochodów, a w 1997 roku podobną umowę podpisano z przedsiębiorstwem SEWS z Leszna. W tym też roku nastąpiło przekształcenie



Prezes Mieczysław Janicki (z prawej) otrzymuje certyfikat z rąk Ryszarda Musiały z TÜV Süddeutschland

wysokospecjalizowanej odzieży zawodowej, elektrotechnice i prowadzeniu Zakładu Usług Medycznych.

Prawie 95 proc. produkcji firmy trafia na eksport, głównie

Spółdzielni Inwalidów w Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe POSTĘP SA i uzyskanie statusu zakładu pracy chronionej.

Obecnie firma zatrudnia około czterystu osób, dokładne dane z końca listopada 2000 roku mówią o 397. pracownikach w tym 270. niepełnosprawnych (68 proc. załogi). Wśród zatrudnionych są również osoby chore psychicznie. Działalność Spółki koncentruje się na produkcji

zwłaszcza straż pożarną. Produkcja tak specjalistycznej odzieży – poza zastosowaniem specjalnych technologii i wysoką jakością – charakteryzuje się również niewielkimi seriami, nawet po kilkanaście sztuk, często przeznaczonych dla konkretnych osób. Jednak trwająca od wielu lat współpraca z odbiorcami pozwala na stały rozwój tego typu produkcji i wdrażanie nowych rozwiązań, co pozwala sprostać konkurencji.

Stosunkowo nowym obszarem działania Przedsiębiorstwa jest prowadzenie Zakładu Usług Medycznych. Został uruchomiony na bazie posiadanych pomieszczeń i wyposażenia, po wprowadzeniu reformy służby zdrowia. Obecnie, na podstawie kontraktów z regionalną i branżową kasą chorych, obejmuje on opieką zdrowotną około 10 tys. osób. W nowoczesnie wyposażonym Zakładzie funkcjonuje 14 specjalistycznych poradni, w których przyjmują zatrudnieni na kontraktach lekarze. Działalność ZUM cieszy się dobrą opinią pacjentów i jest rozszerzana o kolejne dziedziny. W pierwszym kwartale 2001 roku zostanie otwarta apteka, a na czerwiec planuje się oddanie do użytku nowego budynku przychodni. Rozwój usług medycznych jest obecnie priorytetem w działalności Spółki. Planowane jest także rozszerzenie certyfikatu ISO 9002, o system zarządzania jakością w Zakładzie Usług Medycznych.

PPH POSTĘP prowadzi również szeroką działalność rehabilitacyjną dla załogi, w przyzakładowym warsztacie terapii zajęciowej odbywa zajęcia 25 osób, przy czym chętnych do udziału w nich jest więcej. Firma zapewnia wszystkim chętnym udział w turnusach rehabilitacyjnych, jest również współwłaścicielem ośrodków wypoczynkowych w Karpaczu i Gościmiu.

POSTĘP boryka się z problemami dotyczącymi wszystkich ZPCh, a stopniowy rozwój Przedsiębiorstwa, zaufanie jakie zdobył u wymagających kontrahentów, jest zasługą całej załogi. Jednak najważniejsze jest chyba to, że w firmie nie zamierzają na tym poprzestać i ciągle myślą co jeszcze można usprawnić.

Tomasz Momot



z Monachium. Zasłużony sukces Spółki spotkał się z uznaniem zaproszonych gości, czego wyrazem było odczytanie licznych listów gratulacyjnych, m.in. od wojewody Stanisława Iwana i marszałka Andrzeja Bocheńskiego.

Warto przypomnieć historię tej, istniejącej od prawie półwiecza i znaczącej w województwie lubuskim firmy. Rozpoczęła ona swoją działalność jako Spółdzielnia Inwalidów POSTĘP w styczniu 1952 roku. Wśród założycieli byli m.in. Jan Dąbrowski, Julian Roj i Władysław Gwiazdowski. W dzierżawionych obiektach 62-osobowa załoga zajmowała się szyciem odzieży roboczej, która w latach siedemdziesiątych była masowo eksportowana



do Holandii, Niemiec, Danii i Szwajcarii. Produkowana przy zastosowaniu nowoczesnych technologii i badana w laboratoriach krajowych i zagranicznych odzież zawodowa trafia m.in. do tamtejszych straży pożarnych, policji i innych służb mundurowych. W kombinezony z POSTĘPU ubrane są służby naziemne holenderskich linii lotniczych KLM. Trwają starania o uzyskanie licencji na wytwarzanie ubrań z Goretexu oraz uruchomienie produkcji odzieży zgodnej z wymaganiami NATO, dla marynarki wojennej jednego z krajów zachodnich. Firma stara się również zainteresować swoimi wyrobami odbiorców krajowych,



I my możemy pływać!



W dniach 15-17.12.2000 roku spotkali się w Ciechocinku przedstawiciele środowisk osób laryngektomowanych – którym z powodu choroby nowotworowej usunięto krtani – z terenu całego kraju, także przedstawiciele stowarzyszeń osób po zabiegach chirurgicznych krtani i operacjach onkologicznych w zakresie głowy i szyi. Inicjatorem i organizatorem spotkania był Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Laryngektomowanych z siedzibą w Bydgoszczy.

Uczestniczyli w nim przedstawiciele niemieckiego stowarzyszenia *Verein zur Forderung der Stimmtherapie nach Laryngektomie e. V.* z Greussen. Zaprezentowali oni sprzęt i środki pomocnicze, które otrzymuje w Niemczech (ale nie tylko) osoba opuszczająca szpital. Wywołało to u uczestników stan ubolewania i zazdrości wobec mizernego wyposażenia chorego w Polsce.

Z bardzo skromnej listy rodzimych producentów sprzętu dla laryngektomowanych, przedstawiciele Zakładów Produkcyjno-Naprawczych Sprzętu Medycznego z Bytomia zaprezentowali produkowaną przez siebie protezę krtani oraz omówili zasady jej nabywania.

Szczególnym wydarzeniem był pokaz, a jednocześnie instruktaż wykorzystania aparatu umożliwiającego osobie laryngektomowanej kąpiel w basenie i stosowanie terapii wodnej. Pokaz taki przeprowadzono w Polsce po raz pierwszy z udziałem osób po całkowitym usunięciu krtani.

Uczestnicy spotkania potwierdzili, że najskuteczniejszą formą rehabilitacji głosu i mowy, jak i ogólnej dla osób po przebytych operacjach usunięcia krtani są turnusy rehabilitacyjne. Integrują one środowisko, rodzą motywację do nauki mowy zastępczej, jak też powodują przeświadczenie, że z tym schorzeniem można żyć.

Przewodniczący Zarządu Głównego PTL
Krzysztof Kujawiński

Zarząd Główny Stowarzyszenia Wspierania Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

75-411 Koszalin, ul. Partyzantów 19/6, tel. (094) 34 61 691 do 94, fax (094) 34 61 695; 34 66 910, www.swron.internet.pl e-mail: milenum@pro.onet.pl

Formy działalności stowarzyszenia:

- **Organizacja turnusów rehabilitacyjnych** nad morzem, rocznie z tego rodzaju usług korzysta około 3000 osób z terenu całej Polski. - tel. (094) 346 16 94
- **Organizacja szkoleń** o tematyce: "Organizacje pozarządowe a współpraca z samorządem", "Prawo a niepełnosprawność - zarządzanie organizacją pozarządową". Szkolenia kierowane są do pracowników Powiatowych, Gminnych i Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej a także liderów organizacji pozarządowych zajmujących się tematyką osób niepełnosprawnych. - tel. (094) 34 61 692
- **Organizacja szkoleń z cyklu: "Rehabilitacja osób upośledzonych umysłowo"**. Szkolenia skierowane są do opiekunów, wolontariuszy, rodziców, terapeutów zajmujących się dziećmi, młodzieżą, dorosłymi z deficytami w rozwoju umysłowym.
- **Internetowy Bank Informacji o Rehabilitacji SWRON** - tworzenie i uaktualnianie stron internetowych dot. rehabilitacji i niepełnosprawności.
www.swron.internet.pl
- **Wydawnictwa związane z tematyką rehabilitacyjną**
od 2000 roku stowarzyszenie wydaje Katalog z serii: "Rehabilitacja".

Katalog "Rehabilitacja 2001"

Katalog "Rehabilitacja 2001", to rocznik o tematyce rehabilitacyjnej. Zawiera wiele branż tematycznych, uwzględniających potrzeby osób niepełnosprawnych, a także zbiór cennych informacji administracyjno - prawnych dotyczących tematyki rehabilitacji, opieki społecznej, uprawnień, ulg, dodatków, zasiłków dla osób niepełnosprawnych oraz ich rodzin. Znaleźć w nim można również źródła i procedury pozyskiwania funduszy na cele rehabilitacyjne i pomocowe dla: osób indywidualnych, organizacji społecznych, instytucji. Katalog "Rehabilitacja 2001", to kompendium wiedzy dla osób niepełnosprawnych, niezbędne w poruszaniu się w gąszczu przepisów i zawiłości prawnych. Informacji o katalogu udziela - dział marketingu tel. (094) 346 69 10.



Na Śląsku plajtują zakłady pracy chronionej

W województwie śląskim w 2000 roku zlikwidowano około trzydziestu zakładów pracy chronionej. Na ich miejsce powstało zaledwie dziewięć nowych. Pracodawcy ostrzegają, że będą musieli zwalniać inwalidów.

Po raz pierwszy od 1991 r. na Śląsku więcej plajtuje firm zatrudniających osoby niepełnosprawne, niż powstaje nowych. W najgorszej sytuacji znalazły się przedsiębiorstwa współpracujące z kopalniami. Od października spółki węglowe nie stosują tzw. kompensat. O uzyskaniu gotówki zakłady pracy chronionej mogą jedynie marzyć. /.../ Płacić węglem nie mogą, bo zabrania tego ministerstwo, a gotówki nie mają. /.../

W trudnej sytuacji jest m.in. spółka handlowa Jagmar, (80 procent załogi to inwalidzi). Jagmar dostarcza do kopalniowych stołówek i sklepów drob i wędliny.

– Nie mogę płacić ludziom ani kielbasą, ani węglem. Otrzymuję zapłatę średnio po 90 dniach. Jeśli to się nie zmieni, będę musiała zwolnić połowę załogi. Jeszcze w ubiegłym roku byłam w stanie refundować leki pracownikom. Teraz płacę VAT, więc zakładowy fundusz rehabilitacyjny jest pusty – mówi Krystyna Polok z Jagmaru.

Zdaniem Joanny Staręgi-Piasek, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, trudno jest dokładnie stwierdzić, ilu inwalidów straciło już pracę w śląskich zakładach pracy chronionej. /.../

Mariusz Podolski, dyrektor śląskiego oddziału PFRON: – Wśród programów celowych PFRON przewidzianych na przyszły rok nie ma specjalnego programu osłonowego dla Śląska.

– Otrzymuję informacje o trudnej sytuacji śląskich zakładów pracy chronionej – przyznaje Joanna Staręga-Piasek. – Zajmiemy się tym problemem podczas najbliższego posiedzenia rady nadzorczej PFRON.

Zdaniem posła Marka Lewandowskiego (SLD) liczba nowo tworzonej miejsc pracy dla niepełnosprawnych w całej Polsce będzie spadać o około 30 tysięcy rocznie. Likwidację PFRON i uprzywilejowanego statusu dla ZPCh postulowali w styczniu eksperci Banku Światowego. Ich zdaniem z nadmiernych przywilejów podatkowych korzystali głównie właściciele tych firm, a nie zatrudnieni w nich inwalidzi. /.../

Leszek Kraskowski

„Rzeczpospolita” 13 grudnia 2000 r.

OD REDAKCJI

Takie informacje zaczynają się ukazywać w mediach coraz częściej i sygnalizują coraz gorszy stan systemu pracy chronionej. Każdy, kto interesuje się rynkiem pracy dla osób niepełnosprawnych wie, że sytuacja robi się zatrważająca; nie dostrzegają tego tylko ci, którzy tego widzieć nie chcą, którzy w pracy chronionej widzą zagrożenie dla budżetu.

Pełnomocnik rządu przyznaje, że nie wie ilu inwalidów straciło pracę. PFRON programów osłonowych na 2001 rok nie przewidział.

Pełnomocnik obiecuje, że sprawą zajmie się rada nadzorcza PFRON.

Warto tu przypomnieć, że środowiska ZPCh prognozowały prawidłowo i przygotowały propozycje rozwiązań, m.in. śląskie zakłady pracy chronionej przedstawiały stosowne propozycje programów restrukturyzacyjno-osłonowych, oparte na solidnej analizie sytuacji; oczywiście zaginęły one w czeluściach warszawskich biur.

W świetle powszechnej już informacji o sytuacji zakładów współpracujących z kopalniami ciśnie się na usta pytanie: Jak górnictwo reguluje swoje zobowiązania wobec PFRON? Jeżeli jest tak, że nie płaci, to dlaczego nie szuka się odpowiednich rozwiązań, takich jak np. zapomniany „program węglowy”?

Takich pytań będzie coraz więcej, proporcjonalnie do liczby plajtujących zakładów i zwalnianych inwalidów (notabene liczby te wcale nie są trudne do ustalenia, jeżeli rzeczywiście chce się je poznać).

Środowiska pracujących inwalidów są ilościowo przyzwoicie reprezentowane w takich ważnych gremiach jak: zarząd PFRON (1/3) i rada nadzorcza PFRON (5/8). Dowodem na autentyczność reprezentowania interesów środowiska może być teraz wyłącznie aktywność w szukaniu rozwiązań i skuteczność w doprowadzaniu do ich realizacji.

Do tematu tego będziemy powracać w najbliższych numerach „NS”.

Podszczypywanki z bocznej flanki

22 grudnia ub. roku Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela, ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, ustawy o oznaczaniu wyrobów znakami skarbowymi akcyzy, ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu oraz ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej.

Tytuł długaśny, ale na oko nie wróżący zagrożenia dla pracodawców osób niepełnosprawnych. Ukazuje się ono w pełni po starannej lekturze tej ustawy, a „pasztecik” ukryty jest w zmianach wprowadzonych w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, (art. 4 ust. 8), której art. 54 otrzymuje brzmienie: *Zakłady pracy chronionej lub zakłady aktywności zawodowej oraz przedsiębiorcy Polskiego Związku Głuchych i Polskiego Związku Niewidomych oraz Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi oraz Zakład dla Niewidomych w Łaskach nie opłacają składek na Fundusz Pracy za zatrudnionych pracowników o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.*

Oznacza to, że od zatrudnionych osób bez orzeczonego stopnia niepełnosprawności oraz z orzeczoną lekką stopniem niepełnosprawności – te zaś stanowią znaczną większość zatrudnionych w ZPCh – należy od 1 stycznia br. opłacać i odprowadzać składki na Fundusz Pracy, w wysokości 2,45 proc. od płacy każdego pracownika. Boczna furta, po cichu wprowadza się więc kolejne – pozornie niewielkie lecz zdecydowanie rzutujące na koszty wytwarzania – obostrzenie dla pracodawców osób niepełnosprawnych. Nic nam nie wiadomo by było ono konsultowane choćby ze związkami zawodowymi, nie wspominając o organizacjach samorządu gospodarczego... A katalog tzw. przywilejów ZPCh systematycznie maleje.

(rhr)

Wielogłos o zagrożeniach

Przedstawiamy wystąpienia Włodzimierza Sobczaka, prezesa KIG-R, Narcyza Janasa, przewodniczącego Zarządu Krajowego POPON i Jerzego Szretera, prezesa Zarządu KZRSliSN na IX Zjeździe Krajowym Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Zawierają one – prócz oceny stanu funkcjonowania systemu rehabilitacji społecznej i zawodowej – również próbę oceny dalszych perspektyw, w świetle propozycji i poczynani rządu. Z faktu, iż przyszłość ta postrzegana jest pesymistycznie, wyciągany jest jedyny słuszny wniosek o potrzebie konsolidacji i koordynacji działań przedstawicieli środowisk na rzecz godnego życia osób niepełnosprawnych.

Gdzie są środki, które miały pójść za osobą niepełnosprawną?

To wielki zaszczyt i wielka przyjemność móc uczestniczyć w spotkaniu grona osób, które tak wiele robią dla osób niepełnosprawnych. Działacie państwo po części dla siebie samych, dla swoich bliskich, ale też w bardzo dużej mierze dla osób obcych, tej pomocy tak bardzo potrzebujących. W waszej działalności – po przeczytaniu sprawozdania i wysłuchaniu głosów ustępującego kierownictwa – widać wyraźnie, że robicie państwo znacznie więcej. Oprócz ryby dajecie osobom niepełnosprawnym przysłowiową wędkę. Uczycie i pomagacie tym osobom w usamodzielnianiu się, w egzekwowaniu należnego im prawa do wyrównywania szans i uczestnictwa w życiu społecznym. Dzień wcześniej przysłuchiwałem się dyskusji w programie I Polskiego Radia, w której uczestniczyli prezes Wirowski i szef tutejszego ośrodka, Jerzy Karwowski. W tej audycji usłyszałem bardzo ważne słowa: że nikt nie może zwolnić np. ministra zdrowia od tego, żeby zapewnić osobom niepełnosprawnym właściwą opiekę zdrowotną, dostęp do sprzętu rehabilitacyjnego. Że nikt nie może zwolnić ministra edukacji od tego, żeby zapewniał, poprzez realizację polityki rządu, odpowiedni dostęp osób niepełnosprawnych do edukacji, nikt nie może też zastąpić ministra pracy w kreowaniu właściwej polityki rządu w stosunku do zatrudniania osób niepełnosprawnych, nie tylko w zakładach pracy chronionej, ale ze szczególnym naciskiem na otwarty rynek pracy, bo tak naprawdę dopiero tam dochodzi do prawdziwej realizacji ambicji życiowych wszystkich obywateli. Oczywiście, nikt też nie może zwolnić rządu od tego, by działał w oparciu o przyjęty, kompleksowy program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, skoordynowany między resortami, żeby finanse państwowe były wydawane efektywnie, żeby przynosiły stosowne efekty w poprawie sytuacji życiowej osób niepełnosprawnych.



Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna jako organizacja zakładów pracy chronionej, organizacja samorządu gospodarczego, ze swej natury jest skupiona w pewnym obszarze aktywności osób niepełnosprawnych, jest skupiona na promowaniu przedsiębiorczości, na sprawach gospodarczych i rzecz jasna, na co wskazuje drugi człon nazwy, na sprawach rehabilitacji, ale rehabilitacji zawodowej i społecznej prowadzonej przez zakłady pracy chronionej. Jak bardzo interdyscyplinarnie należy podchodzić do problematyki wspierania osób niepełnosprawnych, my działacze gospodarczy przekonujemy się na każdym kroku, spotykając się z działaczami społecznymi, jak tutaj w państwa gronie.

Od państwa uczymy się pewnej pokory w stosunku do tej problematyki. Przed nami wiele jeszcze koordynacyjnych ruchów, żeby przywrócić tę pierwotną ideę, wyartykułowaną kiedyś przez prof. Degę, ażeby rehabilitacja była kompleksowa. I w pełni się zgadzam ze słowami prezesa Wirowskiego, że powoli rozregulowuje się ten mechanizm. Skutków tego rozregulowania akurat zakłady pracy chronionej doświadczyły bardzo dobitnie, kiedy po nagonce massmediów, pod wpływem determinacji Ministerstwa Finansów – bo tam przede wszystkim był ośrodek głównego ataku na zakłady pracy chronionej – doszło do utraty praktycznie większości ulg dla tych zakładów.

I dzisiaj nieprawdę mówi minister Bauc w „Polityce”, że tych ulg nie dało się jeszcze odebrać. Nie wzrosło w 2000 roku zatrudnienie osób niepełnosprawnych, podczas gdy w poprzednich latach, z roku na rok – z różną dynamiką, ale to zatrudnienie zawsze rosło. To jest chyba wyznacznik tego, co tak się naprawdę stało. Było to też, mam nadzieję, pierwszym sygnałem dla całego środowiska, że jeżeli nie walczymy wspólnie, to będzie się nam pewne możliwości odbierać. Tak się dzieje nadal. Z ZPCh częściowo sobie poradzono, dzisiaj z kolei widzimy, jak wygląda służba zdrowia, jak wygląda edukacja i gdzie w ogóle umieszczać nasze postulaty o pomoc osobom niepełnosprawnym w wyrównywaniu szans, jeśli w budżecie na podstawowe rzeczy nie ma pieniędzy? Oczywiście, proszę tego nie traktować jako wystąpienia natury politycznej, jest to po prostu stwierdzenie faktów. W budżecie państwa pieniądze na pewne tytuły nie ma.

i potrzebie integracji

Pierwszym sygnałem, który pokazał jakąś szansę konsolidacji środowiska, było zawiązanie w marcu 1999 r. Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych. Niestety, było to zbliżenie krótkoterminowe, nie objęło wszystkich najważniejszych organizacji w środowisku, natomiast jestem osobiście w pełni przekonany, że choćby i na tym zjeździe jakieś kroki w kierunku konsolidacji zostaną poczynione. Jak bardzo potrzeba właśnie takiego porozumienia najlepiej widać po przegranej ZPCh. Przegrano pod hasłem rządu, że zabiera się nadmierne korzyści pracodawcom, w celu przeznaczenia tych świadczeń na bardziej sprawiedliwe i efektywne wspieranie osób niepełnosprawnych. Pieniądze miały pójść za osobą niepełnosprawną. Co osiągnięto? Nic. Z pełną odpowiedzialnością twierdzę, że ani jedna złotówka, z tych zabranych ZPCh, nie została przeznaczona na inne formy wspierania osób niepełnosprawnych. To chyba powinno nas nauczyć, że czas najwyższy byśmy podjęli wszelkie możliwe wysiłki na rzecz konsolidacji.

Jest coraz więcej wspólnych płaszczyzn, gdzie można współpracować między organizacjami pozarządowymi, organizacjami pracodawców, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi, towarzystwami, fundacjami. Coraz więcej jest spraw, które nas łączą, a przede wszystkim łączy nas brak środków na pomoc adresowaną statutowo przez nasze organizacje do osób niepełnosprawnych. I myślę, że coraz mniej nas dzieli. Do pewnego momentu można było mówić jeszcze o pewnych różnicach, ale dziś powiedziałbym inaczej: może za mało wzajemnie wiedzieliśmy o swoich organizacjach, o swoich celach, może za mało wysiłku włożyliśmy w to, by te cele skoordynować i poszukać wspólnych płaszczyzn. Oczywiście, te wszystkie słowa krytyczne, odnoszę też do Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej. Myślę, że każdy z nas może uderzyć się w piersi, każdy wie, czego nie zrobiliśmy, a co jeszcze można było zrobić. Mam nadzieję, że dziś jest jeszcze czas ku temu. Tak więc musimy odsunąć różnice, jeśli takie są, choć myślę, że nie różnimy się specjalnie. Raczej ta wiedza jest jeszcze niewielka – zbyt rzadko i nie w pełni wymieniamy własne doświadczenia.

Włodzimierz Sobczak

O nowy wymiar hasła: Nic o nas bez nas

Każdy przełom, a teraz przełom stulecia i tysiąclecia, to okres pewnych refleksji, toteż pozwólcie państwu, że podzielę się kilkoma refleksjami na temat sytuacji osób niepełnosprawnych w naszym kraju. Obraz ten nie jest najlepszy. Cztery reformy okazały się trudne dla osób niepełnosprawnych, ich konsekwencje dotknęły najbardziej istotnych podstaw ich egzystencji. Także w samym środowisku mamy zjawiska, które są w mojej ocenie bardzo

negatywne. W zasadzie już nie mówimy o działalności Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych. Organizacje, takie jak nasze i państwa, mają coraz większe trudności w porozumieniu się, w dialogu społecznym, w wypracowywaniu rozwiązań, które zapobiegałyby degradacji społecznej i materialnej osób niepełnosprawnych. W zasadzie nie mówimy już o dialogu społecznym z rządem, ani z instytucjami odpowiedzialnymi za taką współpracę. Jest to oczywiście rzecz nie do przyjęcia w nowoczesnym państwie, by organizacje osób reprezentujących określone grupy społeczeństwa nie miały możliwości wyrażania swoich stanowisk. Także w opinii publicznej, w mediach, w polityce, obserwujemy dalszą degradację problematyki, którą my się zajmujemy jako organizacje społeczne.



Audycje telewizyjne, radiowe dotyczące osób niepełnosprawnych są prezentowane w godzinach, w których większość społeczeństwa śpi albo w ogóle nie ogląda telewizji, nie słucha radia. To smutne i taka jest rzeczywistość końca ubiegłego tysiąclecia. Myślę, że jest to także wyzwanie dla nas na nowe tysiąclecie, na nowe stulecie, na najbliższy rok. Trzeba powiedzieć, że może być to dla nas rok przełomowy, dlatego że wiele spraw, zjawisk, problemów jest na tyle pilnych, że jak wszyscy razem nie weźmiemy się wspólnie do pewnych działań, do pracy, to możemy na następnym zjeździe państwa organizacji, wszystkich naszych organizacji powiedzieć, że to nasza wspólna wina, nasza odpowiedzialność. Myślę, że pomysł, z którym tutaj wystąpił prezes Wirowski – aby zmobilizować zintegrować środowisko, abyśmy przestali być petentami władzy, abyśmy weszli w struktury tej władzy i aktywnie oddziaływali na decyzje parlamentu, rządu dotyczące tej części społeczeństwa, którą reprezentujemy, zasługuje na uwagę i pełne poparcie. Myślę, że trzeba nadać nowy wymiar hasłu: Nic o nas bez nas. To hasło w tej chwili jest martwe, nie ma pokrycia. Władza zajęta swoimi sprawami, swoimi

Wielogłos o zagrożeniach i potrzebie integracji

problemami, w zasadzie marginalizuje problemy osób niepełnosprawnych. Trzeba nadać nowy impuls, nową jakość działalności organizacji takich jak TWK. To nie może być tak, że jesteśmy petentami PFRON czy ministerstwa chcąc w sposób aktywny, kompetentny włączyć się w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych. Władza wreszcie musi dostrzec i w państwa organizacji i u innych podobnych autentycznych partnerów, którym należy powierzyć odpowiednie środki, odpowiednie kompetencje. Upokarzającym dla naszych organizacji jest wnioskowanie o przyznanie takich czy innych pieniędzy, które chcemy przeznaczyć na rozwiązanie życiowych problemów tej części społeczeństwa, która w okresie transformacji ustrojowych zostaje złożona na ołtarzu tych przemian. Stąd też, mając świadomość przełomu w jakim żyjemy czy do jakiego się zbliżamy, chciałem powiedzieć, że jako organizacja pracodawców, ale także jako organizacja, która w jakiejś części reprezentuje interesy osób niepełnosprawnych, w pełni popieramy postulat dalszej integracji i współpracy tego środowiska, konkretnej, skutecznej i rzeczowej. Popieramy pomysły włączenia się w główny nurt życia jeśli chodzi o parlament, samorządy. Będziemy – taką deklarację chciałem złożyć – aktywnym uczestnikiem tego procesu.

Narcyz Janas

Brakuje płaszczyzny dialogu z władzą

– Widać upadanie i likwidację kolejnych spółdzielni, nie tylko poprzez przekształcanie w prywatne zakłady, co jeszcze nie byłoby nieszczęściem, ale – co gorsza – następujące procesy wskazujące, że rządowe działania idą w kierunku stopniowego ograniczania, a być może nawet likwidacji zakładów pracy chronionej. Niezależnie od aktualnych tendencji w Ministerstwie Finansów, które mogą się za jakiś czas zmienić – gdy patrzy się na rozwiązania w krajach Unii Europejskiej, stamtąd także dochodzą niepokojące wieści. Tam, owszem, są miejsca pracy chronionej, ale funkcjonują one inaczej. To nie są takie zakłady pracy chronionej jak u nas, są one bliższe zakładom aktywności zawodowej. Prawdą jest, że u nas w ZPCh pracuje około 200-220 tys. osób niepełnosprawnych, a w całej Unii, w tym co oni nazywają zakładami pracy chronionej 400 tys. takich osób. Są to inne zakłady, inne kategorie osób, w ogóle – inne rozwiązania. Wydaje się, że to, co my tradycyjnie nazywamy zakładami pracy chronionej, w czystym kształcie bardzo trudno będzie wprowadzić do UE. Trzeba jednak starać się o to z całej mocy, bo zastosowanie rozwiązań europejskich spowodowałoby dziś powiększenie liczby

bezrobotnych inwalidów o 200 tys. osób. I w tym tkwi w jakiś sposób nasza siła przetrwania, bo chyba nikt się nie zdobędzie na taki polityczny ruch. Trzeba jednak na pewno w tej sprawie poważnie rozmawiać z władzą.

Moim zdaniem największym nieszczęściem w tej chwili jest to, że nie ma żadnego poważnego dialogu z władzą. Ta władza nie tylko nie przychodzi na poważne spotkania, ale nie potrafi poważnie rozmawiać. Obie strony nawzajem sobie nie wierzą. My, jako organizacja społeczna, pozarządowa, grupująca pracodawców spółdzielczych, czekamy z drżeniem serca co nam znowu „ukradną” w kolejnym roku budżetowym, co nam znowu zabiorą. W tych warunkach nie można funkcjonować na dłuższą metę. Władza nie chce z nami poważnie rozmawiać, traktując nas jak złoczyńców, którzy biorą za dużo pieniędzy z coraz mniejszego budżetu. Na takiej płaszczyźnie dyskusji nie ma.



Muszę jednak powiedzieć, że pewne nadzieje upatruję w zmianie ekipy, w zmianie koalicji. Wydaje się, że lewicowy punkt widzenia pozwoli na poważną rozmowę w tej sprawie, choć oczywiście na cuda nie ma co liczyć. Liczby się nie zmieniają, budżet będzie biedny, a nawet biedniejszy, bo co cenniejsze, to już zostało „sprzedane”, a więc problemy będą dalej.

Myślę, że to, co jest bardzo potrzebne, jak chodzi o pracę osób niepełnosprawnych, to poważna rozmowa. My też oczywiście – środowisko osób niepełnosprawnych – musimy wychodzić z pewnym zrozumieniem do drugiej strony. Prawdą jednak jest, że obecnie nie ma dialogu. I to jest największe nieszczęście. Następuje wzajemna blokada i sprawa się nie posuwa.

Zmiany są jednak, w moim przekonaniu, nieuchronne choć oczywiście na dłuższą metę otwarty rynek pracy jest najlepszą drogą zatrudniania osób niepełnosprawnych. Na dziś jednak nie jest on w stanie załatwić wszystkich spraw, nie jest on wydolny przejąć 200 tys. osób z zakładów pracy chronionej.

Jerzy Szreter

PS. Tytuły wystąpień pochodzą od redakcji.



Pomagamy osobom niepełnosprawnym

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych istnieje od ponad pięciu lat.

Zrzesza kilkuset pracodawców – właścicieli zakładów pracy chronionej z całego kraju.

W zakładach tych zatrudnionych jest blisko 65.000 pracowników, z czego ponad połowę stanowią osoby niepełnosprawne. Firmy należące do POPON zajmują się produkcją, handlem i działalnością usługową. Wśród nich są między innymi producenci znani na rynku krajowym i zagranicznym.

Większość zakładów pracy chronionej to firmy małe i średnie, ale część z nich zatrudnia nawet kilka tysięcy osób.

Głównym celem działalności POPON jest nie tylko reprezentowanie interesów pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne oraz wspieranie przedsiębiorstw, które je zatrudniają, ale także wspieranie działań na rzecz realizacji i ochrony zasady równości szans osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Czyli, ujmując w skrócie – bezpośrednia pomoc osobom niepełnosprawnym, zarówno dorosłym, jak i dzieciom.

W ubiegłych latach prowadzona była między innymi akcja przyznawania przez pracodawców stypendiów dzieciom i młodzieży z ośrodków szkolno-wychowawczych oraz szkół integracyjnych. Ufundowano kilkadziesiąt rocznych stypendiów, które uczniowie przeznaczili na sfinansowanie specjalistycznych kursów, zakup książek, pomocy naukowych a nawet komputerów.

W mijającym roku członkowie POPON przeznaczili znaczne środki na pomoc najmłodszym niepełnosprawnym. Tradycyjnie już w Oddziałach POPON na terenie kraju organizowano imprezy z okazji Dnia Dziecka. W Krakowie na przykład wychowankowie małopolskich placówek szkolno-wychowawczych zaproszeni zostali na trwające trzy dni imprezy kulturalne. Był wśród nich bal, przedstawienie teatralne i rejs statkiem po Wiśle. W trakcie każdej z tych imprez dzieci otrzymywały paczki ze słodyczami, grami i przytulankami. Imprezy zorganizowane dzięki hojności małopolskich pracodawców osób niepełnosprawnych odbywały się pod hasłem „Zakład Pracy Chronionej Dzieciom”.

Z okazji Gwiazdki małopolscy pracodawcy pospieszyli z pomocą podopiecznym z Domu Dziecka przy ul. Modrzewiowej, w którym przebywają dzieci z bardzo ciężkimi uszkodzeniami, między innymi wodogłowie i zespołem Downa. Pracodawcy byli sponsorami charytatywnego koncertu z udziałem gwiazd tej miary co mezzosopran Bożena Zawisłak-Dolny. Całkowity dochód z tego koncertu, który był wydarzeniem sezonu kulturalnego w Krakowie, przeznaczony został właśnie na potrzeby tych dzieci.

Oddział Mazowiecki POPON przekazał świąteczne paczki ze słodyczami małym pacjentom Oddziału Onkologicznego Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Ufundowała je jedna z firm zatrudniających osoby niepełnosprawne zrzeszona w POPON. To tylko niektóre z przykładów opieki i pomocy dzieciom niepełnosprawnym.

Część działań podejmowanych przez POPON ukierunkowana jest na bezpośrednią pomoc dorosłym niepełnosprawnym. Główne to organizacja od ponad trzech już lat giełd pracy. Odbywają się one w tych miastach, w których funkcjonują Oddziały Terenowe POPON a więc między innymi w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Krakowie i we Wrocławiu. W 1999 roku udało się w ten sposób znaleźć zatrudnienie dla 1200 bezrobotnych osób niepełnosprawnych, a giełdy odbywały się cyklicznie raz na kwartał. Miniony rok był jednak pod tym względem nieco trudniejszy. Powodem jest wprowadzona nowelizacją ustaw podatkowych z listopada i grudnia 1999 roku niekorzystna zmiana w przepisach dotyczących ZPCh. Część zakładów pracy chronionej uległa likwidacji, inne zredukowały liczbę etatów dla osób niepełnosprawnych, a większość zaprzestała przyjmowania nowych pracowników. Mimo jednak tych niekorzystnych sytuacji Organizacji udało się także w tym roku organizować giełdy pracy. W czerwcu giełdę zorganizował na przykład Oddział Podkarpacki, we wrześniu – Wrocław (aż 148 ofert pracy), w listopadzie Warszawa i Wrocław, w grudniu – Poznań, Katowice i Tarnów. Ofert było wprowadzie mniej niż zwykle, ale i tak kilkuset osobom niepełnosprawnym udało się znaleźć zatrudnienie.

POPON był też sponsorem XI Międzynarodowej Olimpiady Szachowej Niewidomych, która odbyła się na przełomie sierpnia i września w Kościelisku koło Zakopanego. Pracodawcy zrzeszeni w Organizacji ufundowali cenne nagrody dla laureatów Olimpiady, w tym dla ekipy polskiej. Zapewnili też transport naszej ekipy ze stolicy do Kościeliska, stroje i obuwie.

Te niejako codzienne działania POPON na rzecz całego środowiska osób niepełnosprawnych towarzyszą kolejnemu podstawowemu celowi Organizacji, którym jest współudział w tworzeniu i realizacji polityki zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

W ostatnich dniach minionego roku powstała Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych – FAZON, której POPON jest fundatorem. Celem FAZON jest promocja działań w zakresie zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz pomoc prawna, edukacyjna i rehabilitacyjna dla tych osób. Fundacja będzie współpracowała, wspierała i inicjowała działania organów i instytucji publicznych, podmiotów gospodarczych w zakresie wyrównywania szans i integracji społecznej osób niepełnosprawnych. Rozpocznie ona działalność z początkiem tego roku.

Protest chorych na padaczkę

Wpłynęło do nas pismo Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę, adresowane do Jerzego Florysa – dyrektora Podlaskiej Regionalnej Kasy Chorych, wyrażające protest przeciw likwidacji jedynej w województwie podlaskim wyspecjalizowanej placówki leczenia padaczek. W pełni solidaryzując się z chorymi i broniąc ich prawa do specjalistycznej opieki medycznej prezentujemy nadestany tekst.

Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę, jako rzecznik praw i interesów środowiska chorych na padaczkę składa kategoryczny protest przeciwko planom likwidacji Wojewódzkiej Poradni Przeciwpadaczkowej w Białymstoku przy ul. Żurawiej 14 poprzez odmowę zakontraktowania świadczeń medycznych oferowanych na 2001 rok przez ww. placówkę.

Zarząd Główny Stowarzyszenia nie widzi żadnych przesłanek merytorycznych, które byłyby argumentem za likwidacją jedynej w nowym województwie podlaskim placówki leczenia padaczek wraz ze sprawnie działającą pracownią EEG.

Wojewódzka Poradnia Przeciwpadaczkowa należąca do struktury organizacyjnej Specj. Przych. ZOZ w Choroszczy jest najstarszą tego rodzaju placówką specjalistycznego leczenia padaczek w Polsce, działa już 40 lat – posiada wyspecjalizowaną kadrę neurologów – epileptologów np. dr Lilla Skrzypiec, dr Zofia Rzeznicka-Glinka i dr Tadeusz Rawa/biegły sądowy/ oraz pracownię EEG, w której jest sprawnie działający aparat EEG, 16-kanalowy, będący darem naszej organizacji.

Wojewódzka Poradnia Przeciwpadaczkowa, jest jednostką pracującą w pełnym wymiarze czasu pracy, obsługuje chorych na padaczkę z całego terenu województwa podlaskiego – także z terenu byłych województw suwalskiego i łomżyńskiego.

Na terenie województwa podlaskiego jest ponad 12 tysięcy chorych na padaczkę, jednocześnie zadań pełnionych przez tę placówkę nie może przejąć inna placówka, gdyż nie zatrudnia specjalistów epileptologów lub neurologów o długoletnim stażu w leczeniu chorych na padaczkę.

Na odwyk do przedszkola

Centrum Pomocy Bliźniemu, czyli szpital dla nieubezpieczonych bezdomnych, schronisko, hospicjum, domy dla narkomanów i młodzieży zagrożonej patologią, schronisko dla uchodźców i oddział otruwających narkomanów, założył w Białolecie Marek Kotański. Trzy lata temu powstał tam ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych i upośledzonych. W ramach terapii osób uzależnionych, grupa około 300 narkomanów opiekuje się przebywającymi w hospicjum i niepełnosprawnymi dziećmi.

– Terapia oparta jest na dewizie „Daj siebie innym”. Pomoc umierającym czy pokrzywdzonym przez los dzieciom dobrze wpływa na psychikę narkomanów. Przywraca im uczucia, które zatracili przez branie narkotyków. Gdy patrzą na umierających, niepełnosprawnych, dociera do nich, że szkoda niszczyć swoje życie – tłumaczy Przemysław Przybecki, jeden z terapeutów.

Niewidomi bez środków

Ciechanowskie koło Polskiego Związku Niewidomych, zrzeszające blisko 260 osób ze znacznymi wadami, bądź pozbawionych wzroku, nie ma w tym roku środków na prowadzenie swojej działalności. Jak szacuje zarząd koła kwotą, która w znaczny sposób poprawiłaby sytuację niewidomych jest około 8 tys. zł rocznie. Ta w sumie niewielka kwota dałaby możliwość zakupu m.in. zestawów brajlowskich czy pomocy rehabilitacyjnych. Niestety sytuacja koła wydaje się w ogóle nie interesować władz lokalnych, które powinny przecież znaleźć środki na utrzymanie tej jakże potrzebnej instytucji. Wszystkim zainteresowanym udzieleniem pomocy niewidomym podajemy numer konta ciechanowskiego koła PZN: 1020159-64103-270-1 PKO Ciechanów.

Yac

Poradnie neurologiczne nie są właściwymi placówkami do leczenia padaczek. Jednocześnie pacjenci, jako płatnicy składek na ubezpieczenie zdrowotne, mają suwerenne prawo do decydowania o strukturze lecznictwa przeciwpadaczkowego i jego jednostki nie mogą być likwidowane wg zasad administracyjnych.

Czas najwyższy, aby Podlaska Kasa Chorych przy podejmowaniu decyzji dotyczącej pacjentów konsultowała się z organizacjami chorych, jako prawnymi reprezentantami pacjentów.

Jednocześnie docierają do nas sygnały, iż Podlaska Kasa Chorych w sposób administracyjny zaniża cennik za świadczenia medyczne oferowane przez placówki medyczne – mam prawo sądzić, że dotyczy to także Wojewódzkiej Poradni Przeciwpadaczkowej. W tym konkretnym przypadku usługi świadczone przez tę jednostkę mają charakter kompleksowy, tzn. konsultacja lekarska obejmuje także specjalistyczne badanie EEG oraz jego ocenę i opis, stąd też cennik musi obejmować koszty badania i opisu EEG, gdyż jest to jeden z podstawowych składników procesu leczenia chorego na padaczkę.

Nie można porównywać kosztów leczenia w poradni przeciwpadaczkowej z kosztami leczenia w poradniach neurologicznych bez pracowni EEG, gdyż w poradniach neurologicznych występuje jedynie usługa w postaci porady lekarskiej /wypisanie recepty lub skierowanie na badanie EEG/nie są wykonywane badania EEG oraz ich trudna ocena oraz szczegółowy opis, stąd też poradnie neurologiczne nie dają gwarancji efektywnego oraz racjonalnego leczenia – lekarze nie posiadają licencji EEG.

Nie można porównywać kosztów leczenia w poradni przeciwpadaczkowej z kosztami leczenia w poradniach neurologicznych bez pracowni EEG, gdyż w poradniach neurologicznych występuje jedynie usługa w postaci porady lekarskiej /wypisanie recepty lub skierowanie na badanie EEG/nie są wykonywane badania EEG oraz ich trudna ocena oraz szczegółowy opis, stąd też poradnie neurologiczne nie dają gwarancji efektywnego oraz racjonalnego leczenia – lekarze nie posiadają licencji EEG.

Zarząd Główny Stowarzyszenia wnioskuję o zakontraktowanie na 2001 rok świadczeń lekarskich oferowanych przez Wojewódzką Poradnię Przeciwpadaczkową wraz z pracownią EEG, gdyż jest to placówka, która daje rękojmię efektywnego i racjonalnego wykorzystania składek, które placimy na ubezpieczenie zdrowotne do Podlaskiej Kasy Chorych.

Odmowę zakontraktowania świadczeń medycznych na rzecz epileptyków przez Podlaską Kasę Chorych, Zarząd Główny Stowarzyszenia potraktuję, jako akt administracyjnej dyskryminacji chorych na padaczkę i pozbawienie chorych na padaczkę specjalistycznej opieki lekarskiej, tym samym zastrzegamy sobie prawo do czynnej akcji protestacyjnej w obronie 12 tysięcy chorych na padaczkę w województwie podlaskim.

Z szacunkiem
Prezes Zarządu Głównego
Tadeusz Zarębski

Wino, kobiety i... wino

Sacrum i profanum

Spożywanie napojów alkoholowych zaczęło się wraz z uprawą roli. Napoje fermentowane wprowadzające w odurzenie, oszłomienie znane były w Europie już blisko 6 tys. lat p.n.e., a na Bliskim Wschodzie około 10 tys. lat p.n.e. Zaspokajały wspólną, uniwersalną potrzebę przeżywania stanu odmiennego od codzienności. Wspólna pijatyka była najbardziej rozpowszechnionym zwyczajem wśród społeczeństw archaicznych. Pijatyka i święto były często synonimami. Zabawa trwała dopóki był napój, który przerywał czas codziennej monotonii – czas profanum i budził podziw jako substancja niezwykła, boska. Stan upojenia postrzegany był dziesiątki lat jako stan boskości. Picie więc jest aktem sakralnym – wysnawali wniosek starożytni. Pijaństwo należało do sfery sacrum, a pijane orszaki dionizyjskie miały zupełnie odmienne znaczenie i wymowę, niż to współcześnie oceniamy. Według Hipokratesa „henas” wina to właśnie „energia”, siła moralna i przekazywanie człowiekowi boskiej władzy. Ale już w VI w. p.n.e. greccy lekarze i filozofowie zdecydowanie przestają stan upojenia alkoholowego utożsamiać ze stanem boskości. Platon, co prawda twierdzi, że wino jest dane człowiekowi przez boga jako remedium na starość, ale zabrania jego picia przed 18. rokiem życia i upijania się przed czterdziestką!

Archaiczne ucztę przekształciły się z czasem w sympozjony, podczas których w męskim gronie pito, dyskutowano o polityce, sztuce, bogach i kobietach. Wspólne picie było rytuałem przyjaźni, a toasty wygłaszano z kielichem w dłoni. Nastąpiła naturalna desakralizacja picia, a wino triumfalnie idzie przez świat i wieki zdobywając coraz to nowe i szersze rzesze zwolenników. Ale, co znamienne, markowe wino pozostało napojem elit, kojarzy się z dystynkcją, elegancją, wyrafinowaniem i dobrym smakiem. Toast świąteczny i noworoczny spełniamy wszak winem, szampanem a nie wódką czy piwem!

Na długie, jesienne i zimowe wieczory w miłym towarzystwie też wybierzmy wino, jego dyskretny urok doceniają nie tylko wytrawni znawcy.

Wino jak promyk słońca

Wszyscy doskonale wiemy, że wino tym lepsze im starsze. Ale przez tysiąclecia pito się tylko młode wino, bo technologia rolno-spożywcza opierała się na intuicji, przypadku i doświadczeniu. Już w starożytności próbowano przedłużyć jego żywotność dodając miód, oliwę i żywicę (słynna grecka retsina), gips i wiele innych „specjalów”. W XVII wieku winiarze próbowali „odkazać” wino gorzalką. W efekcie wino szybko gorzkniało, pleśniało, trąciło korkiem i końskim nawozem. W XVIII wieku na szeroką skalę zastosowano szklane butelki szczelnie zatkałe korkiem. I znakomicie zwiększyło to odporność wina na zepsucie. Ale tak naprawdę dopiero od lat 60. XIX w., dzięki odkryciu przez Ludwika Pasteura bakterii i techniki konserwacji produktów spożywczych można było przechowywać wino latami.

Ceniąc stare roczniki w miasteczku Beaujeu od 13 listopada 1951 roku sprzedaje się jednak i pije młode wina, ze zbiorów danego roku. Szczególnym wzięciem cieszy się beaujolais nouveau (nowe), które pojawia się zawsze w trzeci czwartek listopada. Wspaniałe czerwone, wytrawne wino tłoczone wyłącznie z jednego szczepu winogron – gamay, w przeważającej mierze w rejonie Beaujolais,

w Burgundii. Młode wino jest po prostu świetne na smutki i smuteczki jesiennej aury, „wprowadza promyk słońca w szarą codzienność, chwilę odprężenia i radości” – głosi komunikat Międzybranżowego Zrzeszenia Win Beaujolais. Trzeci czwartek listopada jest dniem młodego wina już na całym świecie bez względu na różnice czasowe, a cóż dopiero jakiekolwiek inne. Nawet najwięksi znawcy i smakosze sięgają w tym czasie po młode wino.

W Beaujeu obchody młodego wina połączone są z zabawą i świętem regionalnym. Uroczyste otwiera się beczki z tegorocznym winem, odbywa się procesja taczek z płonącymi pędami winorośli. W ub. roku nie lada atrakcją była inauguracja nowego bractwa winiarskiego, zarezerwowanego wyłącznie dla... kobiet!

Woda życia?

Długie wieczory sprzyjają życiu towarzyskiemu i z pewnością spożyciu napojów wysokokowych – jak niebanalnie ktoś nazwał alkohol. Polacy zawsze spożywali go dużo i chętnie. Szczególnie pijackim okresem w naszej historii były czasy panowania Sasów. Okowitę pito się właściwie od rana do wieczora, na radość i na frasunek, przy byle okazji i bez okazji. Nazwa ta, wywodząca się z łac. *aqua vita* czyli woda życia, rzeczywiście określała cenne właściwości wódki, ułatwiającej trawienie spożywanych w nadmiarze tłustych i ciężko strawnych specjalów kuchni polskiej. Ale jak to zwykle bywa, w małych ilościach nawet trucizna może być lekarstwem, nawet najlepsze lekarstwo w nadmiarze może być groźną trucizną. Tak właśnie było w Polsce sarmackiej. Dopiero król Stanisław August Poniatowski położył kres powszechnemu pijaństwu, propagując skutecznie wśród magnaterii i szlachty modę na trzeźwość, dając własną osobą przykład trzeźwego Polaka. Tragedia rozbiorów udamniała niestety rozpowszechnienie przykładu wśród chłopów, którzy pili co prawda rzadziej niż szlachta, ale za to na umór. Co ciekawe, podobnie czynili Indianie, którzy albo upijali się całkowicie, albo nie pili wcale. Gdy wódki było mało wybierali ze swojego grona jednego, aby mógł się upić „odlotowo”, reszta czekała na następną okazję. Częste wówczas przypadki wrodzonego kretynizmu (zarówno wśród Indian, jak i w Polsce), wynikające z całą pewnością z nadużywania gorzalki, potwierdzały zagrożenie egzystencji biologicznej narodu.

Tradycje hulanki, biesiadowania, popijawy są w naszym narodzie bardzo stare i głęboko zakorzenione. Tak bardzo popularne dzisiaj pieśni biesiadne, które odżyły za sprawą nowych wykonawców wokalnych i nowych aranżacji odwołują się przecież do tychże tradycji i nawyków, gdy trunek nie był gościem na stołach, lecz zajmował miejsce poczesne i powszechnie uznane. I choć minęły wieki, chociaż w latach międzywojennych, czasach odzyskania niepodległości, spożycie alkoholu w Polsce spadło bardzo wyraźnie, a w latach 90. tak znacząco, że jest mniejsze niż w wielu krajach uchodzących powszechnie za „trzeźwe”, to aż do dzisiaj przetrwała na Zachodzie wizja nieprzyzwoicie upitego Polaka. Na szczęście coraz lepiej udaje się nam ten obraz z przeszłości zastępować nowym, odmiennym wizerunkiem. Oby tylko skutecznie i na trwałe, bo przecież w przededniu wejścia do Unii powinniśmy być bardzo trzeźwi.

IKa

Lektury (prawie) obowiązkowe

Helena Noskowicz-Bieronowa:
Zmagania z padaczką

Zszacunkowych obliczeń wynika, że w Polsce problem epilepsji dotyczy około 400 tys. osób. Niestety poziom wiedzy społeczeństwa na temat tej choroby jest bardzo mały. Ciągłe choroby na padaczkę spotykają się z objawami nietolerancji. Ideą, jaka przyświecała autorce, jej współpracownikom oraz wydawcom było obalenie stereotypów, niejasności i mitów dotyczących problemu epilepsji, mocno zakorzenionych w świadomości społecznej.

Książka w sposób rzetelny, fachowy, przystępnym językiem opisuje zagadnienie epilepsji, jej genezę i metody leczenia. Jako kompendium podstawowej wiedzy unika fałszywych uproszczeń traktując temat możliwie szeroko. Znajdziemy tu m.in. porady dotyczące zachowania w obliczu ataku choroby, opis metod leczenia, zwierzenia dotkniętych epilepsją i ich najbliższych, ale także sugestie dotyczące postawy chorych w życiu codziennym, zarys sytuacji społecznej epileptyków w Polsce, obejmujący jakość usług medycznych, zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej oraz edukacji i wyboru zawodu.

Całość dopełniają adresy placówek leczenia padaczki i ośrodków specjalizujących się w prowadzeniu pacjentek chorych na epilepsję w okresie przed zajściem w ciążę, w okresie ciąży, porodu i pogoju. Dla chcących poszerzyć swoją wiedzę przygotowano krótką notę bibliograficzną.

Wszystkim zainteresowanym wydawnictwem podajemy adres, pod którym mogą je uzyskać: Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę, Zarząd Główny, ul. Fabryczna 57, 15 - 482 Białystok, tel./faks 085. 675-44-20.

Rehabilitacja osób laryngektomowanych

Publikacja – przewodnik przeznaczona jest w głównej mierze dla osób prowadzących naukę mowy przelkowej oraz uczestników turnusów rehabilitacyjnych dla osób po laryngektomii całkowitej, które chcą uczyć się lub doskonalić umiejętność posługiwania się mową przelkową. Pierwszy a zarazem najistotniejszy rozdział książki, przygotowany przez mgr Urszulę Wojnarowską-Curyło, zawiera praktyczne wskazówki do ćwiczeń w usprawnianiu nowego aparatu artykulacyjnego (oddychanie przeponowe, zasysanie powietrza za przełyk i wydychanie go zza przełyku, logoterapia itp.).

Ponadto znajdziemy tu również omówienie dokonań Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem Oddział w Rzeszowie – specjalizującego się w rehabilitacji osób z tym rodzajem dysfunkcji – oraz wiersze Reginy Schonborn i Ireny Omiatacz.

Książkę można otrzymać pisząc pod adres: Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem Oddział w Rzeszowie, ul. Rejtana 10, 35-310 Rzeszów.

Oprac. G.S.

Kulawy sport

Żona, która z założenia o sporcie nie chce nic słyszeć, za jedynie prawdziwych mistrzów uznaje tylko tych, których widziała, gdy w telewizji pokazywano migawki z Igrzysk Paraolimpijskich w Sydney. Uznawała, bo teraz to i na ten temat trudno z nią rozmawiać.

O ile bowiem jakoś przemilczałem, a ona nie wiedziała, o pomyłkach w klasyfikowaniu niepełnosprawnych sportowców do poszczególnych grup sportowych, ze względu na rodzaj i stopień dysfunkcji, o udowodnionych faktach fałszerowania się „koksem” czy o odbieraniu wcześniej przyznanych medali, to nie dało się w ciszy reagować na to, co zrobili Hiszpanie. – Nawet już u niepełnosprawnych oszukują – skwitowała żona i to jest już chyba definitywny koniec naszych szczątkowych rozmów o sporcie.

Hiszpanie rzeczywiście zrobili wielkie świństwo. Spośród 37 złotych medali, jakie zdobyli w Sydney, jeden przypadł koszykarzom z upośledzeniem umysłowym. W zespole tym grał dziennikarz, Carlos Ribagorda, który po powrocie ujawnił, że choć od dwóch lat grał w drużynie niepełnosprawnych, nigdy nie robiono mu testów ani żadnych innych badań inteligencji. I ruszyła lawina. W jej efekcie okazało się, że w hiszpańskiej ekipie na Paraolimpiadę było co najmniej 15. w pełni zdrowych sportowców...

W ten sposób, ostatnia zdawałoby się jeszcze czysta działka sportu uległa skażeniom końca XX wieku. Doping, korupcja i teraz takie oszustwo. Czy jeszcze zostało cokolwiek ze szlachetnych idei, jakie przyświecały narodzinom sportu i olimpizmu? Co przyniesie XXI wiek w tej dziedzinie życia? Jeśli pęd za pieniądzem będzie głównym motorem napędowym przemian na stadionach, to kto wie, czy nie sprawdzą się makabryczne wizje, jakie kilka lat temu opublikowało naukowe pismo „Omni”. Przyszłość sportu widzi ono bowiem tak: sportowiec będzie rodzić się ze związku mistrzów świata w różnych dyscyplinach sportu. Od najmłodszych lat poddawany będzie przeróżnym testom, badającym jego predyspozycje fizyczne i wytrzymałość. Dla zwiększenia elastyczności i zwinności ruchów jego naturalne stawy zostaną... zastąpione stawami sztucznymi, dzięki którym kończyny nimi połączone będą mogły się dowolnie obracać. Stawy zaś połączone będą z systemem mięśniowym... elektrodami. Zwiększoną wydolność zapewni sztuczna produkcja czerwonych ciałek. Wyższe skoki i szybsze biegi umożliwi sztuczna noga, założona po amputacji własnej bądź na nią naciągnięta...

Kibic

PS. Znow wszystkiemu winni są żurnaliści. Bo gdyby niejaki Ribagorda wziął złoty medal, podziękował i nie odzywał się więcej...



Umarł król, niech żyje król...

Umarła sztuka, czy się odrodziła? Wszystko się kręci, zmienia, szuka nowych form. Kolejne spotkanie, nowe doświadczenia i ślad, który pozostał.

Przez jakiś czas „Sajgon” gościł grupę malarzy, różnych, z różnych miejsc, malarzy, z których każdy inaczej się porusza, ale razem pozostawili po sobie ślad – płótna, rysunki napiętnowane indywidualnym charakterem każdego twórcy, ale połączone czasem i miejscem, w którym powstały. Czas pleneru, czas

Wróćmy do początku

Na początku było – nie wcale nie słowo.

Na początku była – kolorowa plama.

A nawet mniej – był to kolor.

I trzeba było wiele czasu i wysiłku, dobrej woli i wyobraźni, fantazji i bystrego oka, by z bezkształtnej i nijakiej kolorowej magmy wyłoniło się coś, co kapryśne i rozedrgane, nieokreślone i skłonne do zmian, miało już swój początek i koniec, miało kontur i kształt. To coś było plamą.

(Katarzyna Młynarczyk)



spotkania, konfrontacji i dyskusji, która burzyła stare, która budowała nowe koncepcje i podejście do sztuki i życia, każdego z nas. Czy Ciechocinek opuściliśmy bogatsi?



Od lewej: Ireneusz Betlewicz, Paweł Nowak i Tadeusz Korczyński na wystawie poplenerowej

Z pewnością nikt z nas nie wywiózł stamtąd majątku pieniężnego, ale coś cenniejszego – doświadczenia. Opuściliśmy Ciechocinek bogatsi o nowe niepowtarzalne doświadczenia, o bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem, z drugim malarzem.

Dokąd prowadzi ścieżka, którą idziemy? Na pewno nie w jednym kierunku. Każdy szuka swojej drogi, szuka swojego miejsca, swojego azylu, w którym tworzy. Od nas samych zależy czy będzie to szczelnie zamknięty kokon, czy kolejne spotkania, kolejne plenery będą okazją do rozbudowy świata naszej wyobraźni, naszych pojęć o otaczających nas bytach ludzkich...

Umysł człowieka przyjmuje i pochłania kształty i barwy otaczającej, często ukształtowanej przez innych, rzeczywistości. Są wśród nas ludzie, którzy rozlewają potem te plamy, kształtują je, budzą z nich nowe byty by innym pokazać swój świat, który zapadł w ich umyśle.

Stojąc przed takim obrazem, jak przed lustrem cudzej rzeczywistości śledzimy tok ich myśli. Czy sztuka jest dla nas drogą oddania tych wrażeń? Perfekcję naszego obrazu otrzymujemy

drogą mozolnej pracy w zaciszu pracowni, tysiące razy ciągnąc linie oddzielające kolory, szukając ich perfekcji. Po tych żmudnych próbach ręka kierowana doświadczeniem kreśli ślad, którego forma i treść odzwierciedlają przeżyte chwile.

Co nadaje im treści? Zapach kamienia? Promień słońca, który ślizga się po murze? Strzępy rozmowy z drugim człowiekiem? Chwile spędzone w tańcu? Kieliszek wódki wypity w dobrym towarzystwie? Słowa piosenki z gramofonu?

Naładowani wrażeniami przeżytych chwil, wypełnieni obrazami, które jak film przemknęły przed naszym umysłem, pozostawiamy ślad naszego postrzegania rzeczy-

wistości, ślad przetworzony przez filtr umysłu artysty. Stojąc przed płótnem, papierem czy innym medium zastanawiamy się gdzie przebiega linia dzieląca świat rzeczywisty i świat wyśniony. Powtarzam za Kantorem:

Linia podziału

należy ją robić wszędzie i zawsze

szybko i zdecydowanie,

bo i tak bez naszej woli

ona sama nie będzie funkcjonować

automatycznie i nieubłaganie

zostawiając nas po tej czy po tamtej stronie



Umarł król,

robiąc ją sami
nawet w wypadku
gdy znajdziemy się w gorszej sytuacji
będziemy mieli wrażenie
wolnego wyboru lub świadomość
konieczności

linia podziału
tworzy się zawsze i wszędzie
spełnia wszystkie możliwe role
przybiera wszystkie możliwe formy
jest wieczna
i anormalna

Tadeusz Kantor

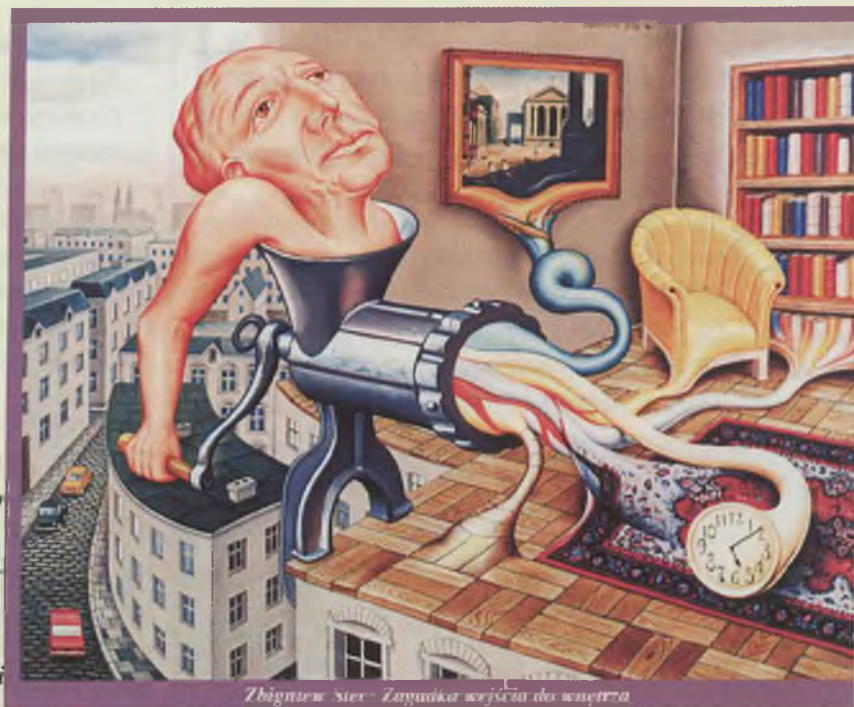
Człowieku, podnieś do góry głowę i odpowiedz z nami na pytanie: Dokąd zmierzasz?

Tadeusz J. Korczyński

– Idzie Nowe! – zawołał ten Pierwszy.

– Czy aby na pewno? – odpowiedział uśmiechając się sceptycznie Drugi.

Stwierdzenie i riposta, a jak się mają te zdania do Międzynarodowego Integracyjnego Pleneru Malarskiego, który odbył się w czerwcu 2000 roku w Ciechocinku? Czy jest coś sensacyjnego, osobliwego – aby o tym pisać – że w wyznaczonym dniu przyjechali z różnych stron Polski, ba, nawet Europy



Zbigniew Szewc: Zapadka wejścia do wnętrza

ludzie na co dzień zawodowo lub amatorsko parający się sztuką, że wśród nich byli zdrowi i tzw. chorzy – poruszający się przy pomocy wózka inwalidzkiego, aby wspólnie malować, wymieniać doświadczenia, dzielić się osobistym poglądem na życie?

– Ależ oczywiście! – odrzekł Pierwszy. – Przecież w dzisiejszych czasach – kontynuował – gdy wokół panuje podział na bogatych i biednych, a światy zdrowych i chorych oddzielone są odgórną możliwością równego startu,

a codzienność wysokich schodów i wąskich drzwi do miejsc zdawałoby się przynależnych wszystkim jest prawem zwyczajowym, taki wspólny pobyt z możliwością pracy i nauki na równych prawach, to wielki krok do przodu, do normalności!

– Też mi nowe! – zripostował Drugi. – Takie rzeczy się zdarzają. Wszak co jakiś czas daje się słyszeć informacje, że tu czy tam odbywają się wspólne zawody, spotkania twórcze, plenery. A czy wiesz co dzieje się później? Później jest powrót do domu i szczelne zamknięcie się. Jest samotność w czterech ścianach i precyzyjne pilnowanie własnego czubka nosa. Dla wielu oglądanie świata przez okno.

Tego typu dywagacje niesie z sobą doświadczenie życia. Czy ciechociński Międzynarodowy Integracyjny Plener Malarski stworzy wyłom w murze pseudotwardych podziałów pokutujących we współczesnym świecie? Ja wierzę, że tanto czerwcowe malowanie, wyzwoli energię



Letosława Charaszkiewicz ***

niech żyje król...



Vera Jurkow ***

pędu, a ten jest ślepy, któremu nie towarzyszy wiedza, a wszelka wiedza jest próżna bez pracy, a każda praca jest pusta i daremna jeśli w niej nie ma miłości. Lecz kiedy pracujesz z miłością, ze sobą się łączysz, i z ludźmi i z Bogiem jednoczysz.

Kahlil Gibran „Prorok”

Moja praca jest moją miłością. Moją miłością jest też Polska, i tą miłością chcę obdarzać innych. Odkąd zamieszkałam na Kujawach ciągle się nimi zachwycam. Wisła z pięknymi zakolami, bujne łąki, wierzby rosochate jak nigdzie indziej.

Miejsce gdzie się urodziliśmy określa naszą tożsamość. Dodaje nam siły. Tu na Kujawach natura jest wyjątkowo piękna, a Ciechocinek ma swój specyficzny urok, pozwala odzyskiwać

zdrowie i sprzyja kontemplacji.

Zaprosiłam artystów plastyków, bo wiem, że oni jak nikt inny z pokorą i pełną miłością podchodzą do natury. Ciechocinek – rodzinne miasto moich synów, starałam się pokazać artystom taki, jak pokazywałam im. Pragnęłam by wyjechali stąd tracąc linie podziału jakie istnieją między ludźmi, pełni jedności, zauroczeni tym miastem, tą krainą i ludźmi stąd. Czy mi się udało? Obejrzyjcie obrazy, bo to najlepszy dowód.

Elżbieta Pietrzykowska

zdołną rozpędzić chmury uprzedzeń, wynikających przecież tylko z braku możliwości pełniejszego poznawania się, a wspólna praca da nową inspirację dla stworzenia nowych, pięknych dzieł sztuki. Taka nadzieja budzi błękitny promień świtu, rozpędzając atawizmy i pospolitość szarej codzienności.

Z ostatniej chwili, czyli wspólne oświadczenie Pierwszego i Drugiego: Sztuka – działalność twórcza, wyróżnia człowieka w świecie stworzeń. Pochodzi z myśli, z głowy człowieka, a kończy się tylko jej narzędziem wykonawczym. I tu wszyscy jesteśmy równi. Na płótnie, papierze nie widać, którą ręką, nogą, bądź czyimi ustami było malowane. Dzieło sztuki musi obronić się samo, cikliwe sentymenty historii szybko rozpuszcza w niebycie ułomnej pamięci. Liczy się dzieło i to są fakty.

Kończąc tych kilka myśli, niechaj też faktem stanie się ta: „Człowiek człowiekowi nie żałując isierki światła gwiazdy swojej, świętością zabieli czarny strach duszy ludzkiej”.

Ireneusz Betlewicz

Od pięciu lat prowadzę Galerię i Studio Działań Artystycznych „Eliana” w samym centrum Polski, w uroczym małym uzdrowisku Ciechocinku.

Ludzie często zadają mi pytania. – Sztuka? A co to za towar? Dlaczego się tym zajmujesz, przecież z tego nie ma chleba? Równie dobrze mogliby zapytać: – Dlaczego i po co żyjesz?

A ja wam powiadam, że życie naprawdę jest mrokiem, tylko gdy mu braknie wewnętrznego



Jerzy Kędzierski ***

Codzienna odświętność

Kiedy przyszedłam 16 grudnia do Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku na koncert świąteczny orkiestry Vita Activa, jej członkowie czekali na swoje wejście w atmosferze, jaka towarzyszy wszystkim artystom przed występem. Lepiej nikogo nie zaczepiać. Publiczność słuchała już śpiewu Aleksandry Szeffler, solistki Opery Bałtyckiej. Wraz z panistą Piotrem Nowickim byli gośćmi orkiestry w tym koncercie.

Weszli wśród powitalnego aplauzu i za chwilę popłynęła pierwsza kolęda – „Wśród nocnej ciszy”, a całą salę i serca słuchaczy napęliła aura skupienia, jakiejś szczególnej uwagi i precyzji pojawiania się dźwięków bardzo pięknej barwy. Jest to bowiem orkiestra perkusyjna, w której skorzystano z myśli Carla Orffa, by grającemu udostępnić dźwięki, nie cały instrument. Sztabki, metalofony, ksylofony, grupa instrumentów wschodnich – dzwonki chińskie i wietrzne, dzwony buddyjskie, peruwiańska cabasa, kij deszczowy, naturalne dźwięki agogo-bells i cow-bells. Pięćdziesiąt instrumentów daje tu rozpiętość dźwięków jak w orkiestrze symfonicznej.

– Jeśli idzie o repertuar, tu demokracji nie ma – mówi Mira Lipińska. – Dyrygent ma swoje ambicje. A więc i J. S. Bach, i Chopin, i Grieg i Beethoven lub coś wprost, na gorąco, od kompozytora, jak na przykład utwór Riechina „Trzej muszkieterowie”. Zwykle jest tak: słyszę coś – ach, to by było dobre na ten skład – myślę. Następna myśl: czy uda się to zaaranżować, a więc co kto mógłby zagrać. Potem pisanie partii dla każdego indywidualnie, teraz już za każdym razem troszkę trudniejszych od poprzednich. Potem konfrontacja na próbach w małych zespołach. Ja śpiewam melodię, ktoś gra swoje z nut – kończy pani dyrygent. Bardzo różne są możliwości poszczególnych osób, czasem wydaje się wykazują nawet mało zainteresowania. Wszyscy muszą włożyć dużo wysiłku, niektórzy biorą instrumenty do domu, żeby poćwiczyć. Jednak razem, wiedzą co kiedy zagrać. Przez cztery lata odeszły tylko dwie osoby i to nie z powodu trudności warsztatowych.



Podczas koncertu, przy każdym utworze jest zmiana miejsc i instrumentu. Jedyny Jan Kućmierz trwa przy swoich kotłach. Nikt nie zaczyna, zanim nie ma wszystkiego, co mu jest potrzebne do wykonania utworu. Ta wymiana trwa w ciszy, bez niepokoju i zamieszania. Konferansjer zajmuje czas publiczności opowiadaniem różnych rzeczy o orkiestrze, utworach czy instrumentach.

Tremę mają wszyscy. Po koncercie, choć oczywiście zadowoleni z braw, mają niedosyt wykonania. Pytają jak wyszło, chętnie słuchają nagrania nawet na dyktafonie. Owszem, reakcje są spontaniczne, osobowości się ludziom nie odbierze.

Są to osoby, które mają po 30, 40 i 50 lat, mają swoje przyzwyczajenia. Ale nie jest to jakieś niekontrolowane. Sytuacja jest jasna – to jest orkiestra i to jest koncert. Wszystko jest serio i dotyczy to zarówno członków orkiestry jak i organizatorów koncertu.

Mirosława Lipińska, absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku, ze specjalnością wychowanie muzyczne i rytmika, ma doświadczenie w prowadzeniu dziecięcej orkiestry perkusyjnej i chóru nauczycieli muzyki w Koszalinie. Tu ma do dyspozycji lepszą klasę instrumenty i lepszą atmosferę, co się objawia przede wszystkim podczas podróży.

Profesjonalni muzycy są zadziwieni. Choćby goście tego tylko koncertu. – To robi ogromne wrażenie – mówi Aleksandra Szeffler. – To z jakim zapalem ci ludzie grają. Ta orkiestra, to Stowarzyszenie nie tylko pomaga im wejść w społeczeństwo, ale rozwijać się, to widać po ich twarzach. Dźwięk jest wspaniały, aranżacja, pięknie jest to opracowane. A Piotr Nowicki: – Zaskoczył mnie poziom orkiestry. Jestem zadowolony, że mnie

zaproszono. Ten ton ciepły, to życie się wszystkich...

Jak opisuje to Ryszard Popowski, cały sekret fenomenu Vita Activa leży w podporządkowaniu wszystkich działań warstwie muzycznej. Punktem wyjścia jest artyzm. Warunki do uczestniczenia w kulturze każdego by ubogaczały i to bardziej widać na przykładzie osób niepełnosprawnych. Po drugie, w orkiestrze kultywuje się cały zespół zachowań. Współcześnie panuje nonszalancja, pobbazanie zbytnej swobodzie, luzactwu, niedbałości. Tu panuje coś, jak codzienna odświętność. Dorosły, stosowny ubiór koncertowy, elegancki, indywidualny, ale ciemny; mężczyźni w garniturach. Wyważone, miłe zachowanie przy

w orkiestrze *Vita Activa*



prezentacji wykonawców, podziękowaniach za brawa. A podczas koncertu każdy ma solo czy głos prowadzący – wszyscy są wymienieni. Wykreowała to Mira, sama tak się zachowuje cały czas.

– A najważniejsza jest ta radość, która rozpromienia nas wszystkich – powiedział jeden z wiernych słuchaczy. Bo też trzeba usłyszeć i zobaczyć choćby wykonanie Preludium e-moll Chopina, gdzie tak ważne są delikatność dźwięku i niespieszność tempa. Usłyszeć jak pięknie się łamią te dźwięki, chyba jeszcze piękniej niż na fortepianie. Cudowne zakończenie – trzy warstwy tremolo: piano, pianissimo i jeszcze ciszej, a wszystko niewysłowienie dźwięcznie.

Wypowiedzi członków orkiestry

– Graliśmy z orkiestrą w Warszawie, w Sejmie, w Galerii Porczyńskich, w Dworze Artusa w Gdańsku, w Akademii Muzycznej, Filharmonii Bałtyckiej, w Urzędzie Miasta w Sopocie, we Wrocławiu, Wyszowie i innych miastach Polski. Bardzo nas miło wszędzie przyjęli – Paweł Stanisławczyk

– Moje ulubione utwory to kolędy, „W grocie Króla Gór”. Najbardziej lubię grać na ksylofonie na dzwonek i na sztabkach – Izabela Sip

– Pracuję w Spółdzielni Inwalidów we Wrzeszczu. Moja praca, to szycie rękawic roboczych. Mam chęć grać, gram, bo chcę należeć do orkiestry – Donata Radziewicz

– Wyjeżdżaliśmy z koncertami do Berlina, Savarne, Bischwiller, Paryża i Hamburga – byliśmy tam bardzo dobrze przyjęci – Ryszard Kruszewski

– Gram w orkiestrze piąty rok. Nauczyłam się tu odpowiedzialności. Do moich obowiązków należy dobrze wyglądać, być dobrze ubraną na koncertach, znaleźć swój instrument, nuty. Zawsze patrzeć na Mirkę, żeby dobrze wykonać swoją partię – Marzena Czarnecka

– Dbamy o instrumenty, skręcamy, pakujemy, naprawiamy jak się zepsują, kiedy się paleczki łamią. Pomaga nam pan Ryszard Popowski. Po to jest żeby nam pomagać – Krzysztof Grabowski

– Jestem jedną z pięciu matek grających w orkiestrze. Wykonujemy trudniejsze partie utworów, pomagamy rozwiązywać różne problemy organizacyjne, łagodzić konflikty. Ta młodzież, która wstąpiła do orkiestry, to była zupełnie inna młodzież niż dziś. Rozwinęli się intelektualnie i społecznie. Potrafią niejednokrotnie sami rozwiązywać swoje problemy. Gdyby nie taka nieomal katorżnicza praca, gdyby nie taka dyrygentka jak Mira Lipińska, takich efektów na pewno by nie było. Gdyby nie konferansjerka Ryszarda Popowskiego, nie mielibyśmy takiej szansy dobrego zaprezentowania się – Janina Skerka

Kwiaty, przyjęcia, wino – do takich wykonawców nikt po koncercie z cukierkami nie przyjdzie.

Tak niepostrzeżenie odbywa się terapia, która nie jest założeniem istnienia orkiestry. Rehabilitacja następuje w wyniku życiowych potrzeb, realizacji działań. Cały zespół jest zaangażowany w ustawienie instrumentów i potem pakowanie i przygotowanie do transportu. Kto nie ma wyznaczonego zadania – nie przeszkadza. To jest duże przedsięwzięcie zespołowe.

Mirosława Lipińska jest dyrygentem, etatowym pracownikiem Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, ale jej mąż, Ryszard Popowski jest wolontariuszem.

Pedagog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, zajmujący się metodyką muzyki, jest duszą tej orkiestry. Prowadzi te koncerty od początku, a było ich już ponad 60. Spodiewając się ciekawej odpowiedzi, pytam: – Za co ty kochasz tę orkiestrę? – To jest takie miejsce, gdzie wszystko dzieje się poważnie, nie ma błagi. Jest uczciwy stosunek do ludzi i jest to zespół wyjątkowy. Jest skuteczność tej pracy i jest tam dużo miłych osób, moich koleżanek i kolegów. Dlatego zaprosiłem ich, by włączyli się do scenariusza wieczoru mojej poezji. (Ryszard jest autorem tomiku „Wiersze o muzyce”). Orkiestrę prowadzi moja żona, mam dużą satysfakcję przy każdym kolejnym wykonaniu. Słyszę jak te dźwięki tężeją, są bardziej



plastycznie instrumentowane. Nie jest to muzyka, do której się można przyzwyczaić. Pewna przypadkowość wykonania przy aranżacji na tego typu instrumentarium z pojawiającymi się elementami improwizacji wzbogacają wykonanie. To jest warsztat, który mogę podglądać. Szlifuje się mój profesjonalizm.

Cóż więcej rzec... Od dawien dawna muzyka jest uznawana za jedną ze sztuk, która przetrwa w wieczności.

Teresa Palejko
fot. Anna Róg

Dlaczego władza ich nie lubi?

dokończenie ze str 14

Potrzebne jest rozpoczęcie szeroko zakrojonej akcji informującej te osoby o ich uprawnieniach i prawach. Można to zrealizować przez uruchomienie specjalnej, bezpłatnej infolinii, gdzie będzie można uzyskać informacje z tego zakresu. Także podczas licznych spotkań z niepełnosprawnymi

starajmy się im służyć naszą wiedzą. Słuchajmy też uważnie sami mają nam do powiedzenia. Chcemy by głos wielomilionowej rzeszy osób niepełnosprawnych był w Polsce słyszany i słuchany. Środkiem do osiągnięcia tego celu może być udział osób niepełnosprawnych, w strukturach władz ustawodawczych i samorządowych różnych szczebli. Osoby niepełnosprawne nie mają swojej reprezentacji parlamentarnej. Parlamentarzyści decydujący o kształcie ustaw dotyczących niepełnosprawnych, jak dowodzi doświadczenie, nie

zawsze kierowali się dobrze pojętym interesem inwalidów. Zbliżające się wybory do Sejmu są okazją, by przedstawiciele wielomilionowego środowiska zajęli w nim należne miejsce i sami, ponad podziałami ideologicznymi czy światopoglądowymi, zadbali o zgodność aktów prawnych regulujących rozwiązywanie problemów środowisk z jego oczekiwaniami. Nie jest to zadanie proste, ale wydaje się, że waga problemu sprawi, iż wiele organizacji pozarządowych zdecyduje się na współdziałanie w tej istotnej sprawie. Podobne działania należałoby podjąć aby przedstawiciele środowiska znaleźli się w samorządach różnych szczebli.

Sytuacja polityczna, społeczna i ekonomiczna naszego kraju w ostatnich latach podlega nieustannym zmianom. Niestety, trzeba stwierdzić, że ciężarem tych zmian obciążane są najbardziej grupy społecznie najsłabsze, także inwalidzi. Nie udało się dotychczas ani odpowiedzialnym władzom, ani sektorowi pozarządowemu wypracować stabilnego systemu rozwiązywania

problemów środowisk osób niepełnosprawnych. Systemu, który umożliwiałby inwalidzie bez względu na stan majątkowy, miejsce w którym żyje, rodzaj inwalidztwa, równy z innymi obywatelami dostęp do wszelkich przejawów życia społecznego i możliwości rozwoju osobowości. Podstawowym instrumentem tej walki

powinno być długofalowy strategiczny program działania struktur Towarzystwa, zmierzający do wprowadzenia w naszym państwie systemu polityki społecznej, opierającego się o standardowe zasady wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, opracowane i przyjęte przez ONZ na początku lat 90. Prace koncepcyjne nad programem dotyczyć muszą wszystkich dziedzin życia społecznego, w których osoby niepełnosprawne są dyskryminowane.

Często słyszałem w ostatnich latach pytanie: które działania z całego przebiegającego dorobku poprzedników Towarzystwa powinno się kontynuować w przyszłości? Odpowiedź jest prosta: wszystkie

te, które służą niepełnosprawnym. I te pogłębiające wiedzę naukową i praktyczną z dziedziny ortopedii, chirurgii rehabilitacji, i te pomagające zdrowym zrozumieć niepełnosprawnych i odwrotnie. I te, które służą codziennie każdemu niepełnosprawnemu człowiekowi. Moim zdaniem największą mądrością Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, jego kolejnych zjazdów, prezesów, a przede wszystkim szeregowych działaczy

i współpracowników, była i jest umiejętność analizowania dotychczasowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych, oceny aktualnej sytuacji i wyciągania wniosków z sukcesów i porażek, co owocuje wyborem do realizacji w codziennej pracy optymalnych w danej chwili celów. Tak było dotychczas i mam szczerą nadzieję, że tak będzie i w przyszłości.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.